



„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeto przyjmując Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,

TERAZNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co dwa miesiące. Wydawca Paul S. L. Johnson, 1327 Snyder Avenue, Philadelphia, Pa., U. S. A.
Prenumerata \$1.00 (5 Złotych) Rocznie.

UCZCIWOŚĆ SERCA, A DOSKONAŁOŚĆ UCZYNKÓW

„Pan nie patrzy na to, na co patrzy człowiek; bo człowiek patrzy na to, co jest przed oczyma, ale Pan patrzy na serce.”- 1Sam. 16:17. (Przedruk z num. 9.)

WCHODZĄC w złe położenie serca, Saul, król Izraelski świadomie zgwałcił prosty i specjalny rozkaz, którego dał mu Pan przez proroka Samuela. Król widocznie nie miał złych zamiarów, lecz brakowało mu właściwego szacunku i czci dla Boga i dla Jego zarządzeń. Z tej przyczyny też został odrzucony od Pana. To odrzucenie z powodu nieposłuszeństwa, nie tylko usunęło króla Saula z Królestwa, ale skutecznio do wyboru innego człowieka z innego domu na urząd Panującego w Izraelu i Pańskiego przedstawiciela na tron Jego ludu.

W oznaczonym czasie posłał Pan proroka Samuela do małego miasteczka Betlejem, do złożenia tam ofiary, i przy tej sposobności aby znaleźć i namaścić tego, który w właściwym czasie miał być wywyższony na tron Izraela. Gdy prorok przybył do Betlejem, widocznie według Boskich instrukcji zapoznał się z rodziną Isajego, prasnyną Ruty z Boaza, ażeby po złożeniu ofiary, bez żadnych publicznych ceremonii mógł pomazać członka rodziny Isajego, tego, którego Pan wybrał za wodza Jego ludu. Isaja miał ośmiu synów, z których najmłodszy był na polu z owcami, w czasie, gdy prorok szukał wyboru Pańskiego na urząd Królewski.

Jeden po drugim, wszyscy starsi synowie Isajego zostali obejrzeni przez proroka, który myślał, że napewno jeden z pomiędzy nich miał być pomazańcem Pańskim. Samuel patrzył na nich z punktu zapatrywania ludzkiego. Lecz Pan rzekł do niego: „Nie patrz na urodę jego, ani na wysokość wzrostu jego, gdyżem go odrzucił. Ja nie patrzę na to, na co patrzy człowiek; bo człowiek patrzy na to, co jest przed oczyma, ale Pan patrzy na serce.” Prorok tedy będąc w zakłopotaniu zapytał się Isajego, czy nie ma jeszcze jednego syna, Isaja odpowiedział mu, że ma chłopczykę tylko, i który jest z owcami. Prorok na to odpowiedział: „Poślijże, a przywiedź go; boć nie usiądziemy, aż on tu przyjdzie.” Gdy przyszedł Dawid, Pan uwiadomił Samuela, że chłopczyzna był tym, który miał być pomazany.

NA CO BÓG PATRZY W NAS.

Choć bracia jego byli zacnymi młodymi ludźmi, to

jednak Dawid był jednym, który się Panu podobał. Bóg widocznie widział coś w sercu Dawida, że wybrał go. Bóg jednakowoż nie zawsze był zadowolony z uczynków Dawida; ponieważ rekord mówi nam, że przy różnych sposobnościach Dawid był winien grzechu. Lecz ogólnie mówiąc, był on bardzo lojalnym, szczerego serca człowiekiem; Bóg więc szukał króla, który by mógł mieć właściwe usposobienie serca, i którego doświadczenia byłyby takimi, ażeby w swoim czasie mógł pisać Psalmi, i który by mógł być błogosławieństwem dla Jego ludu Izraelskiego.

Ta zasada wyboru stosuje się wszędzie. Bóg zna zamiary ludzkiego serca i źródła myśli, On widzi czego my nie możemy. My jedynie przypuszczamy z wyglądu po-

UMIEJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAZNIEJSZEJ PRAWDZIE — 2. PIOTRA 1:12.

DWUMIESIĘCZNIK

Tom 8.	Styczeń, 1929.	No- 1.
Tom 8.	Marzec, 1929.	No- 2.
Uczciwość serca, a doskonałość uczynków.- 18		
Kropienie Krwią..... 20		
Myśli Pamiątkowe..... 24		
Ilustracja swawolnych grzechów..... 27		
Czystość serca i życia..... 27		
Nasza europejska podróż..... 28		
Odpowiedzi na zapytania..... 30		
Dla ogólnego zainteresowania..... 32		

„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSUSA.” TYTUS 2:13.

wiercznego - jeżeli kto ma więcej odwagi lub słabości i t. d., a kto nie ma; lecz nie jesteśmy w stanie sądzić serca. Niektórzy ludzie mogą mieć bardzo złe uczucia, a mogą być w stanie je ukryć. Inni znów mogą być bardzo nierzetelnymi, a jednak są w stanie zakryć ich prawdziwy stan serca. Lecz Pan wie wszystko w wszystkich. Nic nie może być zakryte przed Nim. Dlatego wszyscy, którzy znajdują się w właściwym stanie serca, będą starać się utrzymać je w takim stanie, jakiego Bóg by mógł uznać. Usposobienie serca, które otrzymuje Boskie uznanie zawiera cichość, grzeczność, cierpliwość, nieskwapliwość, braterską miłość, miłość. Z takich owoców Ducha Świętego Bóg jest bardzo zadowolony. Jeżeli lud Jego znajduje się w właściwym stanie serca, to będzie szukał, i pragnął za tym, aby mógł sobie te owoce wyrobić „ponieważ Bóg patrzy na serce.”

Pan Bóg dał zakon Żydom z obietnicą, że ktokolwiek by go utrzymał, żyć przezeń będzie. Dla niektórych zdawało by się może, jakoby Bóg patrzył na powierzchowny wygląd jednostki. Lecz nie tak! Bóg zawsze znał prawdziwy stan upadłej ludzkości. On także wiedział, że Żydzi nigdy nie wypełnią zakonu. Zakon był jedynie dany dla tego, ażeby zademonstrować, iż żadna upadła ludzka istota nie mogła doskonale Boskie Prawo utrzymać. Jednocześnie Bóg patrzył na serce. Z

po między tych, którzy starali się utrzymać Prawo Mojżeszowe, byli niektórzy, co mieli Ducha Zakonu, i którzy z serca starali się czynić wolę Bożą. Klasa ta była rzeczywiście prawdziwie wyćwiczoną z powodu ich doświadczeń a przy zmartwychwstaniu będą stanowić klasę Starożytnych Świętych, którzy podczas tysiącletniego panowania Chrystusa będą postanowieni „Książętami po wszystkiej ziemi.” (Ps. 45:17).

To samo działo się przy pierwszym przyjściu Chrystusa. Gdy przyszedł do narodu Izraelskiego z Ewangelią, jej warunki były takie, z których jedynie ci szczerego serca mogli z Boskiego poselstwa skorzystać. Ci, którzy nie byli szczerego serca, zostali odrzuceni, nie z Boskiej strony, lecz z powodu ich własnego stanu serca. Ci nie mieli chęci iść za Panem. Tak mówił do Żydów: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a ja wam sprawię odpocznienie.” Ci szczerego serca byli rzeczywiście obciążonymi - spracowanymi przez ich niezdolność wykonania zakonu; potrzebowali pomocy i przez poselstwo Ewangelii zostali też ubłogosławieni. Do jednego z tej klasy mówił Pan: „Oto prawdziwy Izraelczyk, w którym nie ma zdrady.” (Jana 1:47.) Do tych Mistrz powiedział: „Wam dano wiedzieć tajemnicę Królestwa Niebieskiego” (Mat. 13:10-17). Lecz dla innych mowy Jego były niezrozumiałymi, ponieważ Bóg chciał tylko tych ułaskawić, których serca były prawe przed Nim.

Wszyscy spłodzeni z Ducha Św. uznawają fakt, że prawdziwy chrześcijanin jest dwojaką istotą, to jest, że składa się z wewnętrznego i zewnętrznego człowieka, (1 Kor. 4:16; Efez. 4:22-24). Gdy świat patrzy tylko na powierzchowny wygląd, to my jednak wiemy, że bracia w Chrystusie mają nowe serca. Dlatego mając z nimi stosunek, staramy się widzieć w nich Nowe Stworzenie. O dziecku Bożym świat może mówić: „Nie możesz ty mnie oszukać względem tej osoby; ja mogę widzieć przez jego spryty.” Lecz świat sądzi tylko powierzchownie. Lud Pański jednakowoż wie, że jest możebnym mieć czyste serce, a jednak nie mieć doskonałej siły do wyrażenia uczuć takiego serca. Wiedząc, iż staramy się żyć i chodzić według Ducha, powinniśmy o innych z ludu Pańskiego tak samo myśleć z sympatią i patrzeć jedynie na ich serce. Jeżeli ci nam mówią, że stan ich serca jest dobry, powinniśmy patrzeć na ich serce i dać im raczej kredyt za to, aniżeli ich sądzić z powodu niedoskonałych ich starań wyrażenia ich uczuć.

Uznajemy to, iż dobre drzewo nie może przynosić złych owoców, ani złe drzewo dobrych owoców. Jednak możemy zauważyć, iż owoc, który jest naturalnym od drzewa, może mniej lub więcej się zmienić przez okoliczności. Tak samo dzieje się między ludem Pańskim; między tymi, którzy już doświadczyli zmiany serca, będzie okazywać się powierzchowna manifestacja tego faktu; a dobre owoce mniej i więcej będą prędko dojrzewać. Jeżeli tacy popełnią błąd, będą żałować; a jeżeli żałują, będą chcieli wszystko odnowić. Jeżeli by kogo skrzywdzili, będą starali się go przeprosić.

Może być, iż znamy niektórych z ludu Pańskiego, którzy ustawicznie czynią omyłki - czynią wiele rzeczy których nie powinni czynić, i niedokończając wiele rzeczy, których powinni dokończyć. Jednak nie odrzucamy takowych jako braci, Przeciwnie starajmy się raczej sądzić ich, nie według ich niedoskonałych uczynków, ale według ich wyznań serca; i patrzmy, czy byśmy nie mogli zobaczyć w nich coś takiego, co by mogło

być dowodem wyrobionych owoców Ducha Świętego; ponieważ nie możemy odrzucić nikogo, który dowodzi sercem, że jest wiernym Bogu i zasadom sprawiedliwości.

POZAOBRZOWA KLASA DAWIDOWA.

Nasz wiersz z Pisma Św. odnosi się do nas wszystkich łącznie z wysokim powołaniem Wieku Ewangelii, i rok po roku widzimy coraz więcej i więcej jego ogólne zastosowanie. Jak prorok Samuel, byliśmy posłańcami Pańskimi do szukania tych, którzy mieli być pomazani olejkami radością, Duchem Świętym, ażeby mogli stać się królami i kapłanami Bożymi w Królestwie, które wnet po usunięciu obecnych królestw, ma być ustanowione. My tak samo, jak Prorok, obawialiśmy się z dziełem pomazywania, gdybyśmy nie wiedzieli, że dzieło pieczętowania wybranych było dziełem sekretnym, którego świat nie może rozumieć. W rzeczywistości nikt nie może rozumieć sprawy o pieczętowaniu, pomazaniu Duchem Świętym, z wyjątkiem tych, którzy sami zostali pomazani, to jest klasa Dawidowa.

Słowo Dawid znaczy **Umiłowany**, i stosuje się przede wszystkim do naszego Pana, o którym Jehowa mówi: „Ten jest Syn mój miły,” a także odnosi się do wszystkich członków Ciała Chrystusa. Każdy z nich musi być umiłowanym; w innym razie jako członek nie może być przyjęty. Do takich Głowa mówi: „Sam Ojciec miłuje Was, „ i znów napomina nas, abyśmy miłowali jedni drugich, tak jak On nas umiłował. (Jana 15:12). Nie jest za wiele powiedziane, iż wszyscy, którzy otrzymują pomazanie od Pana, muszą ostatecznie osiągnąć charakter umiłowany - Dawidowy. - Duch Miłości musi w nich mieszkać - Miłość dla Pana i dla drugich; inaczej nie są ani nie mogą oni nigdy być Jego.

W szukaniu za pomazańcami Pańskimi, którzy w swoim czasie mają w tysiącletniej chwale panować, ażeby błogosławić wszystkie rodzaje ziemi, możemy zauważyć, że jak w typie, Dawid nie został uznany przez swych braci jako wybraniec przez Samuela, tak samo dzieje się też w pozafigurze. Pan nasz Jezus nie został uznany przez Swych braci; a gdy było nadmienione, że On miał być Pomazańcem Pańskim, Jego lud zakrył twarze swe przed Nim, nie przyjął ale Go odrzucił, uznał Go beznadziejnym do jakiegokolwiek chwały „jako latorośl z ziemi suchej” (Iz. 53:2). To samo jest prawdą odnośnie członków Jego Ciała, prawdziwego Wybranego Kościoła. Ci także zostali wzgardzeni i odrzuceni od ludzi. Klasa ta jak apostoł Paweł się oświadcza, jest uważaną jako śmiecie i omieciny tego świata, i jako głupcy dla Chrystusa. 1 Kor. 4:10-13.

Jeszcze Apostoł Paweł oświadcza, że nie wiele mądrych, nie wiele możnych, nie wiele zacnego rodu wybrał Bóg, ale co jest głupiego i słabego i odrzuconego, ażeby się nie chlubiło żadne ciało przed oblicznością Jego. (1 Kor. 1:26-29). Święty Jakub przedstawia tę samą myśl mówiąc: „Że Bóg wybrał biednych tego świata, aby byli bogatymi w wierze i dziedzicami Królestwa, które przygotował dla tych którzy Go miłują.” (Jakub 2:5). Ta zasada Boskiego wyboru uznania tego, co nie jest uznane przez ludzi między ludźmi, jest dlatego przez Boga używana, ażeby zniszczyć te rzeczy, które są uznawane przez świat, i może być zauważoną podczas Wieku Ewangelii.

Często i my, tak jak prorok Samuel, oglądaliśmy się za ludźmi, którzy by byli jako stosowni do miej-

sca w Królestwie — patrzyliśmy za tymi wysoko w stowisku, towarzystwie, umysłowo, moralnie, edukacyjno, i w poważaniu u ludzi — i spodziewaliśmy się, że napewno Pan ich uzna za pomazańców, pomaże ich „olejem radości” i udzieli im wiadomości prawdy odnośnie Królestwa. Lecz prędko dowiedzieliśmy się, że byliśmy w błędzie i przypomnieliśmy sobie, że Pan nie patrzy na powierzchowny wygląd, ale na serce. Dlatego wnioskujemy, iż nie jesteśmy w stanie czytać serc; lecz jesteśmy zadowoleni do przyjęcia Pańskiej decyzji w tych rzeczach i ufamy, iż w swoim czasie, wszystkie rady serc obecnego życia będą objawione; i wtenczas

będziemy w lepszym stanie zrozumieć dlaczego Pański wybór był takim. Wtenczas będziemy w stanie widzieć różnicę między sercami tych, których On przyjął, a sercami tych, którzy, choć powierzchownie wyglądają pokornymi, nie zostali obdarzeni tak wielką łaską odnośnie powołania w Królestwie. Jednocześnie, musimy tylko czekać ufając w Panu i przyjmując Jego tylko decyzje, tak jak to czynił nasz drogi Zbawca, gdy powiedział: „Dziękuję Tobie Ojczy, Panie Nieba i Ziemi, żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je niemowlątkom; zaprawdę, Ojczy, że się tak upodobało Tobie.” — Łuk. 10:21; 1 Kor. 1:19-29.

KROPIENIE KRWIĄ!

„A ujrzawszy krew na drzwiach, przestąpi Pan drzwi i niedopuszczy mordercowi, wchodzić do domów waszych zabijać was.” — 2 Moj. 12:23. (Przedruk z num 9.)

PORA Wielkanocna, która bywa obchodzona przez Żydów i chrześcijan, przybliży się, a według rachowania Pisma Świętego (podług księżycy), przypada w tym roku na 25. marca po godzinie 6-tej wieczorem. Zainteresowanie prawdziwych chrześcijan skupia się szczególnie do czasu zabicia baranka, które odbyło się przed świętem. Baranek Wielkanocny był zabijany 14. dnia, miesiąca Nizan, i dlatego w tym roku Pamiątka śmierci pozaobrazowego Baranka wielkanocnego, naszego Pana Jezusa, która była przez Niego obchodzona w ten sam dzień, będzie i przez nas obchodzona 25. marca. Choć tak wiele milionów chrześcijan i żydów będzie formalnie obchodzić tę pamiątkę tego wielkiego historycznego wypadku, to żal nam, że mało jest takich w tych wszystkich religiach, którzy właściwie rozumieją znaczenie tego obchodzenia. Gdyby tych wszystkich umysły mogły być całkowicie obudzone do prawdziwego znaczenia tej uroczystości, wielkie religijne odżywienie, jakiego jeszcze świat nie poznał, rozpoczęłoby się. Lecz, niestety! Apostoł oświadcza, iż bóg świata tego (szatan) oślepił umysły wielu; a, Św. Piotr mówi, iż nawet wielu, których oczy zostały częściowo otwarte, nie mogą widzieć daleko (2 Kor. 4:4; 2 Piotra 1:9) nie są w stanie widzieć głębokich rzeczy Boskich względem tych obchodzeń, które przez więcej niż 3500 lat zostały trzymane na świecie. Nawet wyższy krytycy i niewierzący w ogólności muszą uznać, że taki wydatny wypadek, który tak szeroko i przez długi czas został obchodzony, musi mieć jakieś grunty faktu. Takie zdążenie musiało odbyć się w Egipcie; pierwotni Egipcjanie musieli być ztraceni w dziesiątej pladze, a pierwotni Izraela musieli być zachowani — wszyscy którzy według instrukcji pozostali pod krwią — inaczej tak wielkie obchodzenie wypadku byłoby niewyjaśnionem.

Nie potrzebujemy tu nadmieniać szczegóły łącznie i ustanowieniem tego, z tym wyjątkiem, aby powiedzieć, że Izraelici byli trzymeni w niewoli w Egipcie, i że gdy nadszedł czas ich wyzwolenia przez Pana, panowie egipscy chcieli z samolubstwa utrzymać ich w tej niewoli, i nie chcieli ich puścić do ziemi Chananejskiej. W jednym roku Pan zesłał dziewięć plag na naród Egipski, którego król żądał miłosierdzia i obiecał uwolnić Izraela, lecz potem niedotrzymał obietnicy. Ostatecznie sługa Pański, Mojżesz, wypowiedział to wielkie nieszczęście — że pierwotni wszystkich rodzin Egiptu umrą jednej nocy, i że w domach biednych jak i w domu Króla będzie wielka żałoba, czego wynikiem Izrael bę-

dzie chętnie wypuszczony — nawet do prędkiego wyjścia namawiać go będą — ażeby czasem Pan nie zesłał śmierci na wszystkich lud, gdy by ich Król miał pozostawać w zartwardzonym stanie serca i sprzeciwiać się Boskiemu rozkazowi. Pierwsze trzy plagi były powszechne w całym Egipcie, nawet w tej części, w której Izrael mieszkał. Następnie sześć plag dosięgły tylko samych Egipcjan. Ostatnia, dziesiąta plaga miała być powszechną w całym kraju Egipskim nawet w częściach zamieszkałych przez Izraelitów, z tym wyjątkiem, że ostatni mieli pokazać ich wiarę i posłuszeństwo do zarządzeń, aby postarali się i zabili baranka, a krwią jego pokropili podwoje drzwi i nadpróżki ich domów, a mięso baranka mieli jeść tej nocy, z gorzkimi ziołami i niekwaszonym chlebem, a jedzący mieli stać na nogach z łaskami w rękach i opasanymi do podróży — i mieli całkowicie spodziewać się, że Pan zabije pierwotnych Egipskich śmiercią i że Egipcjanie chętnie wypuszczą Izraela. Mieli także wierzyć, że podobna plaga by ich również spotkała, gdyby nie krew baranka, którą pokropili podwoje drzwi i nadpróżki.

Izraelitom było nakazane obchodzenie tego przejścia, jako pierwsze święto (część) ich zakonu i jako jedno z ich największych pamiątek narodowych. W rzeczywistości, możemy zauważyć, że do pewnego stopnia Wielkanoc jest obchodzona przez Żydów po całym świecie — nawet przez owych, którzy mienią się być niewierzącymi i niedowiar-kami. Mają jeszcze pewne poszanowanie do ich starożytnego święta. Dziwną jest jednak dla nas rzeczą, że mimo ich bystrego umysłu, jakiego wielu z nich posiadają, nigdy nie myślą dowiedzieć się o właściwym znaczeniu tego obchodzenia. Dlaczego był baranek zabity i jedzony? Dlaczego kropiono podwoje drzwi i nadpróżki krwią jego? Ponieważ Bóg tak rozkazał, samo się rozumie; lecz z jakiej przyczyny, i jaka lekcja znajdowała się za tym Boskim rozkazem? Możemy być pewni, że rozumny Bóg daje rozumne rozkazy, i że w właściwym czasie dozwoli, aby Jego wierny lud mógł zrozumieć te rzeczy. Dlaczego jest naród Izraelski tak obojętnym na ten przedmiot? Dlaczego są tak uprzedzeni? Choć chrześcijanie mogą odpowiedzieć na to pytanie, to jednak myślimy i ubolewamy iż większość chrześcijan z powodu niedbałości nie jest w stanie odpowiedzieć lub udzielić jakiego gruntu nadziei łącznie z tymi rzeczami. Jeżeli żyd może uznać, że jego sabatni dzień jest typem lub cienia przyszłej Epoki odpoczynku, błogosławieństwa i uwolnienia od ciężkiej pracy, smutku i śmierci, to dlaczego nie może

widzieć, że wszystkie zarysy Prawa Mojżeszowego są również od Pana określone cieniami na różne w przyszłym czasie błogosławieństwa? Dlaczego nie mogą wszyscy widzieć, że baranek Wielkanocny przedstawiał baranka Bożego, i że jego śmierć przedstawiała śmierć Jezusa, Mesjasza? I że kropienie jego krwią wyobraża przypisaną zasługę śmierci Jezusa dla wszystkiego domostwa wiary, przechodzącej klasy? Błogosławieni, których oczy wiary mogą widzieć, że Jezus był prawdziwie „Barankiem Bożym, który gładzi grzech świata” (Jana 1:29), że zniesienie grzechu świata jest uskutecznione przez zapłacenie Adamowej kary — że jak cały świat utracił łaskę Bożą i dostał się pod Boski wyrok śmierci, i wynikające z tego smutki i cierpienia, było potrzebnem do usunięcia tego przekleństwa, aby zadowolnić Sprawiedliwość Boską, i że dlatego, jak Apostół oświadcza, Chrystus umarł za grzechy nasze — sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywiódł do Boga. (1. Piotr 3:18). Przez to otworzył „nową i żywą drogę,” — drogę do żywota wiecznego.

Zapoznani z Pismem Św. zauważyli, że Kościół Chrystusowy jest nazwany „Kościół Pierworodnych” a także „pierwiastkami stworzenia Bożego” (Żyd 12: 23; Jak. 1:18; Obj. 14:4). To znaczy, że inni z Boskiej rodziny będą później urodzeni. Wielu z chrześcian nie zauważyli tych Pism i stosując je do siebie ogólnie wierzą, że tylko pierworodni będą zbawieni, a nikt więcej po nich. Lecz patrzmy na obraz przejścia — że zamiarem Boskim było zbawić wszystkich Izraelitów, i że jako naród byli oni obrazem na cały świat, który przyjdzie do harmonji z Bogiem i otrzyma żywot wieczny w ziemi obiecanej. Zauważmy, że były dwa przejścia. To wielkie było tedy, gdy cały naród mocą Boską był jako cudem uwolniony przez Pana i prowadzony na piasku przez morze czerwone, co było dla nich przygotowane przez wiatry i morskie odpływy. Ten obraz czyli typ pokazuje ostateczne wyswobodzenie wszystkich z pod władzy grzechu i Szatana, którzy ostatecznie przyjdą do harmonji z Bogiem, i będą Go czcili — żaden Izraelita nie został zostawiony. Lecz przejście przez morze czerwone nie będzie teraz przez nas szczególnie dyskutowane — ono nie jest tem przejściem, którego teraz będziemy obchodzić. Wypadek którego my będziemy obchodzić, jest pozaobrazem przejścia, wyswobodzenia pierworodnych Izraela. Zastosując to harmonijnie ze wszystkim Pismem Św. widzimy, że pierwiastki Bogu są Jego nowe Stworzenia, Kościół pierworodnych, jedynie, którzy zostawają wyswobodzeni w obecnym czasie — przechodząc — ci którzy są pod krwią. Widzimy także, że reszta ludzkości, która sobie również życzy za pozaobrazowym Mojżeszem postępować, gdy On poprowadzi lud z niewoli grzechu i śmierci, nie jest teraz w niebezpieczeństwie — tylko pierworodni, których imiona są zapisane w niebie.

Pierworodni, „Kościół Pierworodnych” są tacy z ludzi, których oczy wyrozumienia przed resztą ludzkości zostały otworzone do zauważenia ich stanu niewoli, ich potrzeby wyswobodzenia, że Bóg jest gotów to wypełnić co obiecał. Więcej niżli to, są to tacy, którzy nie wzgardzili łaską Bożą, i poświęcili się Jemu i Jego służbie, w zamian czego zostali spłodzeni z Ducha Świętego. Ci pierworodni zostaną albo przy życiu albo umrą, i będzie to zależeć od tego, czy pozostaną lub nie pozostaną domownikami wiary — Czy pozostaną pod krwią pokropienia. Gdyby ci mieli opuścić ich stanowisko,

znieważyli by miłosierdziem Bożem. Znaczyłyby to, że sprzeciwialiby się Boskiej dobroci i radując się w części miłosierdzia Bożego przedstawionego w krwi Baranka, nie uznawali by go. Dla takowych, Pismo Św. mówi, „nie zostaje już żadna ofiara za grzechy.” Tych powinno uważać się za przeciwników Bożych, których los był pokazany w śmierci pierworodnych Egiptu. To nie znaczy, że pierworodni z Izraela, którzy byli mogli wyjść tej nocy z ich domów i sprzeciwili by się Boskiemu rozkazowi, umarli, że ci pošli na wtórą śmierć. Przeciwnie, rozumiemy, że te rzeczy były tylko obrazami, figurami, ilustracyami, cieniami wyższych rzeczy, i że rzeczywistości tego odnoszą się do Kościoła Chrystusowego podczas Wieku Ewangelii od zesłania Ducha Świętego. Jeżeli dobrowolnie grzeszymy po wzięciu znajomości Prawdy, po skosztowaniu dobrego Słowa Bożego, i jeżeli staliśmy się uczestnikami Ducha Świętego i przeto członkami Kościoła Pierworodnych — gdybyśmy potem odpadli, byłoby niemożliwą rzeczą przywrócić nas do pokuty; Bóg by dla nas już nic nie miał, nasze wzgardzenie miłosierdziem Jego spowodziło by na nas Wtórą Śmierć. — 2 Piotra 2:12; Judy 12.

ZUPEŁNA NAUKA.

Z tego stanowiska Kościół Pierworodnych przez spłodzenie z Ducha Św. i większą znajomość i przywileje raduje się zawsze, mając większą odpowiedzialność niż świat, i dlatego w niebezpieczeństwie Wtorej śmierci. Jest to nauką tego typu i stosuje się tylko do chrześcian. Lecz gdy noc ostatecznie przeminie, chwalebny poranek wyswobodzenia przyjdzie, a wtenczas **Ten Chrystus** (cały pomazaniec) pozaobrazowy Mojżesz, Głowa i Ciało, poprowadzi i wyswobodzi całego Izraela — i wszystek lud Boży — i wszyscy, którzy dowiedzą się, będą radzi oddać mu cześć, honory i słuchać woli Bożej. Dzień wyswobodzenia będzie całym wiekiem tysiąclecia, a przy końcu wszyscy źli i zło czyniący, będą zupełnie odcięci w wtorej śmierci. To było pokazane przez potopienie zastępów Egipskich w czerwonym morzu, w typie.

Apostół jasno i pewno otóżsamia baranka przejścia (wielkanocnego) z naszym Panem Jezusem, mówiąc: „Chrystus, Baranek nasz wielkanocny, ofiarowany jest za nas; dlatego obchodzmy święto” (1 Kor. 5: 7, 8). Wszyscy potrzebujemy „Krwii pokropienia” nie tylko nad naszymi domami, ale sercami (Żyd. 12:24; 1 Piotra 1:2). Mamy także jeść niekwaszony (nieskwaśniały ale czysty) chleb prawdy, jeżeli mamy być mocnymi i przygotowani do naszego wyswobodzenia w poranku Nowej dyspensacji. Musimy również jeść baranka, musimy przyjąć Chrystusa, Jego zasługę, tę wartość, która w Nim była. W ten sposób przyodziewamy się w Chrystusa, nietylko przez wiarę, ale coraz więcej jakie posiadamy zdolności przyoblekamy się w Jego charakter i zmieniamy się codziennie do Jego chwalebного podobieństwa w sercach naszych. Nim musimy się tak karmić, jak się Żydzi literalnym barankiem karmili. Zamiast gorzkich ziół, które zaostrzały apetyt, mamy gorzkie doświadczenia i próby, które Pan nam udziela, i które odwracają nas od ziemskich rzeczy i pomnażają nasz apetyt do karmienia się Barankiem i niekwaszonym chlebem prawdy. My także musimy pamiętać, że nie mamy tu stałego miasta, ale jako pielgrzymy, obcy i podróżujący, z laskami w rękach, opasani i obuci jesteśmy do podróży niebieskiego Chanan

do wszystkich chwalebnych rzeczy, które Bóg przygotował dla Kościoła pierworodnych, aby z ich Odkupicielem stali się królami i Kapłanami Bożymi.

Pan nasz również otożsamiał się z barankiem Wielkanocnym. Tej samej nocy, której został wydany, przed Tego ukrzyżowaniem, zebrał swoich uczni w górnej sali, mówiąc: „Żądając, żądałem tego baranka jeść z wami, pierwszej niż- bym cierpiał.” (Łuk. 22:15). Jako Żydzi musieli oni obchodzić pamiętkę Wielkanocy tej nocy, — ażeby jako figuralni pierworodni mogli być wybawieni od figuralnego „Księcia tego świata.” Lecz skoro wymagania typu zostały wypełnione, Pan nasz ustanowił nową pamiętkę na starym fundamencie, mówiąc: „Ilekoć to czynić będziecie (obchodzić roczną pamiętkę Wielkanocy) czynicie to na Pamiętkę Moją.” (1 Kor. 11:24, 25). To znaczy: „Nasi żydowski sąsiedzi, których oczy wyrozumienia nie zostały otwarte, nie uznają tej rzeczy w prawdziwym pozaobrazowym znaczeniu, lecz wy — którzy uznawacie (rozpoznawacie) Mnie jako baranka Bożego, który według zamiaru Bożego został zabity od założenia świata — którzy rozpoznawacie, że Ja teraz dam Moje życie za cenę okupową świata — zauważycie porę Wielkanocy z nadzwyczajnym świętem znaczeniem, czego inni nie są w stanie uznać. Dlatego nie będziecie już więcej obchodzić figury, lecz pozafigurę, ponieważ jako Baranek Boży ja wnet umrę, i przygotowuje krew pokropienia dla Kościoła pierworodnych, i pokarm dla wszystkich domowników wiary.”

Że naśladowcy Pana nie mieli już więcej obchodzić Wielkanocy w ten sam sposób jak czynili Żydzi przedtem, na pamiętkę ich wyswobodzenia z Egiptu, nasz Pan pokazuje nam inny emblemat — „niekwaszony chleb” i „sok z wina,” jako wyobrażające Go jako Baranka. Odtąd naśladowcy Jego, zgodnie z Jego podaniem, obchodzili co rok pamiętkę Jego śmierci jako baranka wielkanocnego, aż po zasnęciu (umarciu) Apostołów wielkie odstępstwo pomieszało wiarę nominalnego chrześcijaństwa w znanym nam wieku średniowiecza (ciemnych wiekach). Nawet nauka, że Chrystus jest pozaobrazowym barankiem Bożym, trwała w tych wiekach, choć obchodzenie Jego śmierci w dzień Wielkanocny i czas jakiego Jezus ustanowił, były zmienione. Przez owe najstraszniejsze bluźnierstwo, przez mszę, która zwiędziła i pomieszała miliony chrześcijan i została wprowadzona przez Rzymsko-Katolików, pamiętkę Wielkanocy i jej właściwe obchodzenie zostały wysunięte. Pismo nazywa to **obrzydliwością spustoszenia**, z powodu strasznego wpływu na wiarę i obrządki ludu Pańskiego. Choć protestanci w ogólności odrzucili mszę, jako przeciwną naukom Chrystusa i Apostołów, mimo tego obrządki protestantów podlegają w większości onemu strasznemu wpływowi, od którego częściowo tylko odłączyli się.

Wielu protestantów niewinnie pyta się, czy msza nie jest eucharystią (ciałem i krwią Pańską) wieczerzą Pańską pod inną nazwą? Odpowiadamy nie! — Jest to zupełnie co innego! Wieczerza Pańska jest obchodzeniem dokonanej śmierci Chrystusa na Kalwaryi. Msza wyobraża inną ofiarę za uczynione grzechy każdego czasu, jak msza się odbywa. Nasi Rzymsko-Katolicy przyjaciele wierzą, że jeżeli ksiądz błogosławi opłatek, to przemienia się w jego rękach w prawdziwe ciało Chrystusa, ażeby Go mógł na nowo ofiarować. Uroczysta msza (high mass) jest szczególną ofiarą

za szczególny grzech szczególnej jednostki. Zwyczajna msza (low mass) jest ofiarą Chrystusa za ogólne grzechy kongregacji (zgromadzenia w kościele). Rzymsko-Katolicy twierdzą, iż wierzą w zasługę ofiary Chrystusowej na Kalwaryi, że zakryła grzech pierworodny i ogólne przeszłe grzechy; a także twierdzą że dzienne grzechy, słabości i błędy każdej jednostki potrzebują na nowo być zmasowane od czasu do czasu przez świeże ofiary Chrystusa. Tak z punktu zapatrywania przedstawionego we mszy, i praktykowania jej przez Rzymsko-Katolików, Grecko-Katolików i Wyzszych Episkopalianów, Chrystus jest dziennie po całym świecie na nowo ofiarowany. Pismo Św. nazywa to **obrzydliwością** w oczach Pańskich, ponieważ znieważa i usuwa fakta w Biblii podane, że „Chrystus więcej nie umiera,” że **jedną ofiarą udoskonalił na zawsze wszystkich**, którzy przychodzą do Ojca przez Niego. (Rzym. 6:9; Żyd. 10: 14). Może być zauważone, iż powtarzające ofiary przedstawione w mszy obniżają i pomniejszają wartość tej wielkiej ofiary na Kalwaryi, która była przedstawiona w wielkiej nocy i wieczerzy Pańskiej. Jak mogą tacy, którzy patrzą szczególnie tylko na mszę, jako gładzącą ich grzechy, spodziewać się widzieć z głębokim zastanowieniem i wysokim uznaniem i szacunkiem pozaobrazowego baranka Bożego? Choć obchodzenie „wielkiego Piątku” trwa w dalszym ciągu, to obchodzenie wieczerzy Pańskiej, które było przed Jego śmiercią, bardzo długo temu zostało znieważone.

CZĘSTE POWTARZANIE PAMIĄTKI.

Protestanci, odrzuciwszy dogmat o mszy za nie biblijny, powrócili do obchodzenia wieczerzy Pańskiej. Jednocześnie, będąc jednakowoż przyzwyczajeni do częstego obchodzenia mszy, nie zważali na to, jak często miała pamiętkę być obchodzona. Stąd też widzimy, że niektórzy obchodzą ją co 4 miesiące, niektórzy co 3 miesiące, niektórzy co miesiąc a niektórzy w każdą niedzielę. Ta niedokładność i niemożebność, aby przyjść do zgodnego i prawdziwego obchodzenia, zalega od dwóch rzeczy (1) Chrześcianie w ogólności nie zauważyli faktu, że śmierć naszego Pana była jako pozaobrazowego baranka wielkanocnego, i że jego obchodzenie jest pozaobrazową wieczerzą wielkanocną. (2) Nie rozumieli słów naszego Pana: „Ilekoć to czynić będziecie” i myślą, że Pan mówił „ilekoć wam się to podobać będzie;” gdy zaś słowa miały znaczenie „tak często jak wy, moi uczniowie (wszyscyście Żydami i przyzwyczajeni do obchodzenia uroczystości przejścia raz w rok) obchodźcie będziecie, czynicie to na Moją pamiętkę — nie na pamiętkę literalnego baranka i figuralnego wyzwolenia z figuralnego Egiptu i niewoli przez przejście figuralnych pierworodnych. Ci, którzy co tydzień obchodzą wieczerzę Pańską, myślą, że mają biblijne powody na to, ponieważ czytają w Biblii, że rychły Kościół zbierał się pierwszego dnia w tygodniu i przy tych sposobnościach „łamali chleb.” Jest to jednak wielkim błędem pomieszać takie łamanie chleba z wieczerzą Pańską, ponieważ pierwsze było zwyczajem jedzeniem, który to zwyczaj jeszcze jest utrzymywany przez Żydów, że rozpoczynają łamaniem chleba. Nic nie jest w zapiskach podane, aby inaczej miało być zrozumiane; wino, sok winogronny, nie jest podany łącznie z tem obchodzeniem, a chleb nie miał przedstawiać złamane ciało naszego Pana. Był to jedynie wesoły towarzyski zwyczaj rychłego Kościoła, obchodzić

zmarłychwstanie naszego Pana w pierwszy dzień w tygodniu, a ten towarzyski zwyczaj wzmacniał ich łączność braterstwa i społeczności. W wielu miejscach zwyczaj ten jeszcze dziś jest naśladowany. Zbór w Filadelfii na przykład czyni to w każdą niedzielę, pomiędzy południowemi i wieczornemi zebraniem i jest to wygodą dla tych, którzy nie chcą wracać do ich domów w czasie między zebraniem, i jest szczególnie pożądaną sposobnością do rozszerzenia społeczności między ludem Pańskim, co również nasz brat Russell przez wiele lat zarządzał w ten sposób w Allegheny i w Brooklynie.

Jak wszyscy wiemy, Żydzi używali księżycy więcej niż my, do rachowania ich czasu. Każdy nowy księżyc był początkiem nowego miesiąca. Najbliższy nowy księżyc do wiosennego porównania dnia z nocą (21. marca) był pierwszym dniem miesiąca Nizan. Piętnastego dnia tego miesiąca, święta Żydowskie Wielkanocy, trwające tydzień, rozpoczęły się. Te siedm dni świąt przedstawia radość, pokój, błogosławieństwo, które przyszło do pierworodnych Izraela z ich przejścia, i wyobraża zupełną radość, pokój i błogosławieństwa, których każdy prawdziwy chrześcian doświadcza, że jego grzechy zostały zgładzone przez zasługę Chrystusa okupowej ofiary. Dla tego też wszyscy prawdziwi chrześcianie obchodzą w ich sercach święto wielkanocne zawsze — którego kompletność była pokazana przez siedm dni, ponieważ liczba siedem wyobraża kompletność (zupełność). Nie widząc rzeczy z tego samego punktu zapatrywania, Żyd nie myślał tak wiele o zabijaniu wielkanocnego baranka i jedzeniu tej wieczerzy, jak o następującym tygodniu. Pan jednak pokazał ważność zabicia baranka wielkanocnego, gdy się oświadczył jako jego pozaobraz i gdy zaprosił nas do obchodzenia Jego śmierci w rocznicę, aż przy Jego wtórem przyjsciu nasze wejście do Królestwa miało wyobrażać zupełne wypełnienie naszych wszystkich błogosławieństw. Byłoby to bezwzględnie wielkiem błogosławieństwem dla wielu chrześcian, gdyby to mogli widzieć w prawdziwym świetle, mogli uznać większą wartość śmierci Chrystusowej i złączyć się do serdeczniejszego obchodzenia tej pamiątki — w rocznicę, zamiast często i nieregularnie bez żadnego szczególnego znaczenia. Jednak znajduje się teraz po całym cywilizowanym świecie wiele małych i większych grup Pańskiego ludu, którzy trzymają się ściśle tej rzeczy i którzy chętnie obchodzą śmierć ich Mistrza według Jego żądania: „Kiedykolwiek to będziecie czynić” (raz w rok) czyńcie to na Moją pamiątkę.” Wierzymy, że takie obchodzenie przynosi specjalne błogosławieństwa dla serca i głowy. Nim bliżej będziemy stać przy Boskich wymaganiach, tym większą będzie miara naszych błogosławieństw i więcej będziemy pociągani do naszego Mistrza i Głowy i do każdego członka Jego ciała. Data obchodzenia Pamiątki śmierci naszego Pana w tym roku przypada na 25. marca po godz. 6 wieczorem, ponieważ o tej godzinie 14 dzień miesiąca Nizan rozpoczyna się. Radzimy wszystkiemu Pańskiemu ludowi wszędzie, aby zgromadził się najstosowniej, w małe grupy lub rodziny, i aby obchodził tę Pamiątkę naszego Pana wielkiej ofiary. Fakt, że to jest rocznica Jego śmierci, czyni większe wrażenie.

Przypominajmy sobie okoliczności pierwszej Pamiątki błogosławienia chleba i kielicha z winem, naszego Pana napomnienie, że one przedstawiają Jego złamane ciało i przelaną krew, i że Jego naśladowcy mają w tem brać udział — nie tylko Nim się karmić, ale być łamany-

mi z Nim, nie tylko brać udział zasluzgi Jego Krwi, Jego ofiary, ale żeby kłaść ich życie w Jego służbie, współdziałając z Nim w wszystkich i jakichkolwiek rzeczach. Jak drogimi są te myśli dla tych, którzy są właściwie w harmonii z Panem! Potem możemy myśleć o postępkach Judasza, który będąc tak wielce uprzywilejowany, tak miłował mamonę, że zaprzedał swego mistrza, i gdy Pan wyjawiał jego zdradę, odważył się zawołać: „Izalom ja jest?” Sama myśl, że jeden z tych, którzy chodzili z Panem, mógł tak się Go zaprzecić i wydać Jego nieprzyjaciółom, przyprowadza właściwie obrzydzenie na taki postępek, i powinno nam dać przestrożę, nawet bojaźń, ażebyśmy czasem w jakimkolwiek znaczeniu tego słowa z przyczyny honorów, bogactwa lub innych rzeczy nie sprzedali prawdy, lub sług prawdy, członków ciała Chrystusowego. Postępujemy więc za myślami naszego Odkupiciela do ogrodu Getsemańskiego, i zauważmy, jak On z wołaniem i łzami modlił się do Tego, który był w stanie wybawić Go od śmierci — gdzie wyraził Swą bojaźń śmierci, ażeby czasem nie chybił w postępowaniu i wykonaniu Ojcowskiego Planu i był uznany niegodnym zmarłychwstania. Zauważmy, jak nasz Pan został pocieszony przez anielskiego Posłańca od Ojca z upewnieniem, że wiernie utrzymał ślub poświęcenia, i że na pewno otrzyma przepowiedziane zmarłychwstanie. Zauważmy teraz jak spokojnym On się stał potem, gdy przed najwyższym Kapłanem i Piłatem, przed Herodem i znów przed Piłatem, stał „jako owca przed tymi, którzy ją strzygą, oniemiał a nie otworzył ust swoich” (Iz. 53:7) w samoobronie. Możemy widzieć, jak był wiernie odważnym aż do końca, i mamy od Niego upewnienie, że jeżeliby prosił Ojca, mógł by otrzymać więcej niż dwanaście legionów aniołów dla Jego protekcji. Lecz zamiast prosić o taką pomoc i odstąpić od ofiary, Jego prośba była o pomoc do wiernego zwycięstwa. Co za nauka jest tu dla Jego wszystkich naśladowców!

Z drugiej znów strony pamiętajmy, że nawet z pomiędzy Jego uczni najlojalniejsi i odważniejsi opuścili Go i uciekli, a jeden z nich z bojaźni nawet zapał się Go! Taką naukę mamy w tem, abyśmy zezgaminowali nasze własne serca względem naszej wiary, odwagi i chęci cierpieć z Tym, który nas odkupił! Jaką wielką sposobność otrzymaliśmy, aby podeprzeć nasz umysł rezolucjami, że z łaski Jego nie zaprzemy się naszego Mistrza pod żadnymi warunkami i okolicznościami — że będziemy Go wyznawać nie tylko naszymi ustami, ale także naszymi postępkami. Następnie zadziwieni bywamy myślą, że wyznający Boga lud, Żydzi ukrzyżowali Księcia Żywota! Nie tylko to, ale wodzowie ich religijnych myśli, najwyżsi Kapłani, nauczani w Piśmie, Faryzeusze i doktorzy zakonu więcej, niżeli pospolity lud. Słuchamy słów naszego Mistrza: „Nie dziwujcie się, jeżeli świat was nienawidzi, boć Mię pierwej niżeli was miał w nienawiści;” i widzimy, że On miał na myśli religijny świat, w naszym wypadku.

PICIE TEGO SAMEGO KIELICHA.

Nie potrzebuje nas to zadziwić, jak z tej lekcji możemy zauważyć, że przeciwieństwo do Prawdy i prześladowanie tych, którzy są naśladowcami Jezusa może pochodzić od najczęściej znakomitych wyrazicieli chrześcijaństwa. My jednak nie powinniśmy naszych nieprzyjaciół nienawidzić, ani tych, którzy prześladowali naszego Pana na śmierć. Ale raczej pamiętajmy na słowa

Apostola Piotra: „Ponieważ żeście to z nieświadomości uczynili, jako i książęcia wasi.” Zaprawdę! Ignorancja, ślepotą serca i umysłu, są przyczyną wszystkich cierpień Chrystusowych — Głowy i Ciała. A Ojciec dozwala jeszcze na to, aż członkowie Ciała dopełnią ucisków Chrystusowych. Z ukończeniem członkostwa Ciała Chrystusowego, wybranych, i ukończeniem ich prób względem wierności aż do śmierci, wiek Ewangelii zakończy się — a zmartwychwstanie Kościoła złączy i zamieni go do podobieństwa ich Pana. Wtenczas, jak się nasz Mistrz oświadczył, ci, którzy teraz biorą udział w Jego łamanym chlebie i są łamani z Nim w służbie dla Prawdy, którzy teraz biorą udział w Jego Kielichu cierpień i zaparcia samych siebie, będą w przyszłości pić z Nim nowe wino radości w Królestwie — poza drugą zasłoną (Mat. 26:29). Z tym chwalebnym porankiem Nowej Dyspensacji rozpocznie się wielkie dzieło wyzwolenia świata od niewoli grzechu i śmierci — wielkie dzieło podnaszania. Tę wielką Epokę Apostoł Piotr nazywa „Czasem naprawienia wszystkich rzeczy, co przepowiedział Bóg przez usta wszystkich proroków od początku.” (Dzieje Ap. 3:19-21). Myśli tych, którzy biorą udział w tej pamiętce, powinny być te same, co wyraża Apostoł w słowach: „Jeżeli z Nim cierpimy, z Nim też królować będziemy;” — „ponieważ utrapienia terażniejszego czasu nie są godne on ej wielkiej chwały, która się ma w nas objawić.” — Rzym. 8:17, 18; Rzym 6:8; 2 Tym. 2:11, 12.

Z tymi myślami odnośnie zgładzenia grzechów Kościoła Pierworodnych przez zasługę drogiej krwi, możemy rzeczywiście obchodzić święto wielkanocne z radością, mimo prób i trudności. Tak czyniąc i trwając w wierności, jako naśladowcy Jezusa, wnet otrzymamy wielki przywilej do prowadzenia Pańskich zastępów — wszystkich, którzy ostatecznie usłyszą, dowiedzą się i posłuszni będą wielkiemu Królowi — z niewoli grzechu i śmierci, z Egiptu do ziemi Chananejkiej. Tak drodzy Bracia i Siostry, w języku Apostoła: „Chrystus, Baranek nasz Wielkanocny, ofiarowany jest za nas, dlatego obchodzimy święto.”

Przy sposobności ustanowienia Pamiętki Jego Śmierci, Mistrz w Swojej rozmowie z Apostołami powiedział: „Ale powiadam Wam, iż nie będę pił odtąd z tego rodzaju winnej macicy, aż do dnia onego, gdy go będę pił z wami znów w Królestwie Ojca mego.” (Mat. 26:29). Pan nasz odróżnił tu dwa wielkie dni — dzień **cierpień** i dzień **chwały**. Wiek Ewangeliczny był dniem cierpień. Wiek tysiąclecia będzie dniem chwały i jest szczególnie podany jako „Dzień Chrystusowy.” Sok winny, literalny kielich, przedstawia dwie myśli. Wino zdobywa się kosztem życia winogron. Winne grona (jagody) gubią swoją indywidualność. Sok jest wygnieciony i w ten sposób zdobywa się wino do użytku. Kielich

wina — sok z winogron — wyobraża nietylko zgniecione winogrona, lecz także rozweselenie, które przychodzi z tego. Tak też przy naszym picu literalnego kielicha. Dla nas symbolizuje naszego Zbawiciela cierpienia i śmierć i nasz własny udział z Nim w tych cierpieniach. Lecz wino również wyobraża radość, wesele, i jest tak używane w Biblii. I w tem znaczeniu, w którym Pan użył te słowa „owoc winnej macicy” w powyżej nadmienionym wierszu, wyobraża radość w Królestwie. Ojciec nazaczył dla naszego Pana Jezusa w Jego ziemskich doświadczeniach pewnego gatunku drogę, co wyobrażało Jego kielich cierpień i śmierci. Lecz Ojciec obiecał Mu, że po wypiciu wiernie tego kielicha, otrzyma inny kielich, inne doświadczenia — chwałę, część i nieśmiertelność. Zbawiciel też otrzymał autorytet od Ojca do podania tej samej propozycji tym, którzy będą mieli pragnienie stać się Jego naśladowcami — że jeżeli będą z Nim cierpieć, będą pili Jego kielich śmierci z Nim, to będą mieli z Nim też udział w Jego przyszłym kielichu radości.

„Ktoby zachował życie swoje, straci je.” Musimy wszyscy przejść przez próbne doświadczenia przedstawione w prasie wina. Mamy kłaść nasze życie w służbie Bożej. Mamy poddawać się pod gnące doświadczenia, i mamy być zużyci jako ludzie i stać się Nowemi Stworzeniami. „Jeżeli z Nim cierpimy, z Nim też królować będziemy” — nie w inny sposób. Tak więc z radością przyjmujemy zaproszenie do picia Jego kielicha. A nie prędzej, aż kielich zostanie zupełnie wypity do dna, aż otrzymamy drugi kielich — kielich radości Królestwa. Choć Pan nasz otrzymał wielkie błogosławieństwo od Ojca, jednak był wielce wypróbowany aż do końca, gdy zawołał: „Skończyło się.” Tak samo też jest z Kościołem. Musimy wytrzymać wszystkie nasze doświadczenia. Nic nie może pozostać w kielichu. Wszystkie cierpienia Chrystusowe będą ukończone, gdy ciało Chrystusowe zakończy swą drogę. Nowy kielich radości był dany naszemu Panu, gdy został przyjęty do chwały. Tedy wszyscy Aniołowie Boży oddali Mu część. Wnet i nasz kielich radości będzie nam dany. Był to z pewnością radosny czas, gdy śpiący święci zostali obudzeni, weszli do ich nagród i otrzymali kielich błogosławieństwa! (Zobacz III Tom i IV Tom). I jeden po drugim z tych co żyli, i pozostali do przyjścia Mistrza, są zgromadzeni do ich domu. Bezwątpliwie i my wszyscy weźmiemy wnet udział z nimi w tej radości, jeżeli wierni będziemy. Wierzmy, że zupełność radości nie będzie prędzej osiągnięta, aż wszystkie członki Chrystusowe będą z Nim za drugą zasłoną. Wtenczas będziemy mieli udział w Jego tronie i chwale. Wtenczas z naszym umiłowanym Panem pić będziemy nowy kielich w Królestwie; ponieważ obiecał On to wszystkim Jego wiernym Świętym, Jego naśladowcom.

MYŚLI PAMIĄTKOWE

W IEMY że wyrażenie „Ojczy, w ręce Twoje polecam (oddaję) Ducha Mego” — Łuk. 23:46) były ostatnie słowa naszego Mistrza na krzyżu. Możemy w tem zauważyć również szczególny nacisk, którego można przynajmniej z jednego punktu zapatrywania zauważyć. W kontraście do tego jest oświadczenie króla Salomona, że przy śmierci, „Wróci się proch do ziemi, jako przedtem był, a duch wróci się do Boga, który go dał” (Kaz.

12:7). Podanie mędrca odnosi się do śmierci ludzkości w ogóle i pokazuje, że ciało, jakoteż zasada życia, która ożywia ciało, są darami Boskimi, i że zostały utracone. Cała ludzkość jest w umierającym stanie. Czy śmierć następuje po tygodniu, po miesiącu lub po stu latach ich życia, to jednak jest przerwaniem, odjęciem ducha tego życia. Ludzkość nie ma prawa do życia; ponieważ nasi pierwsi rodzice utracili to prawo przez nieposłuszeństwo w raju. Bóg pozwala każdemu dziecku

Adama używać ten promień odziedziczonego od rodziców życia, tak długo, jak jest w stanie je utrzymać. Dlatego jest właściwą rzeczą dla ludzi podtrzymywać ich życie tak długo, o ile są w stanie sposobami fizycznymi lub innymi to uczynić.

Przywilej do życia, duch żywota (po hebrajsku „ruach”) wraca się do Boga przy śmierci. Nie należy to do nas i dlatego nie możemy dla siebie zatrzymać. Znajduje się to absolutnie w Boskim utrzymywaniu. Nie jest to **rzeczą**: jest to **przywilejem**. Jeżeli by ktoś mówił komuś: „Ja daję tobie przywilej używać tę rolę ziemi przez jeden rok,” przez to byśmy zrozumieli, że po upływie roku rola powraca do właściciela. Tak samo rzecz się ma z przywilejem do życia. Żadna ludzka istota nie może prawdziwie powiedzieć, że ma prawo do życia. Wszystko jak i właścicielstwo, było utracone w raju przez nieposłuszeństwo pierwszego człowieka; a przy śmierci każdej jednostki duch żywota (życia) wraca się do Boga, który go dał.

Inaczej jednakowoż ma się rzecz z naszym Panem Jezusem. On był „świętym, niewinnym, niepokalanym i odłączonym od grzeszników” (Żyd. 7:26). On dozwolił, aby życie Jego było wzięte od Niego przez upadłych ludzi, choć On mógł je utrzymać, gdyby to sobie życzył. On jedynie złożył je, pozwalając, aby było wzięte od Niego; a gdy na krzyżu zawołał: „W ręce Twoje polecam ducha mego, „ to jednak ten duch należał do Niego, ponieważ nie utracił go przez grzech, ale oddał go pod opiekę Swego Ojca.

To ufające oddanie ducha pod opiekę Ojca pokazywało Pana naszego wiarę w Boskie obietnice, że Go wzbudzi od umarłych. Pan nasz Jezus posiada jeszcze do prawa do ludzkiego życia. Choć jako ludzka istota oddał Swoje życie, mimo tego zatrzymał **prawo** do swego ducha jako człowiek, Nowe Stworzenie nie umarło. Jako Nowe Stworzenie spał; lecz jako ludzka istota umarł. Pan nasz będąc spłodzony z Ducha Świętego do nowej duchowej natury, nie ma potrzeby ludzkiego życia dla Siebie, choć z powrotem mógłby je otrzymać, dlatego z powodu Jego posłuszeństwa do woli Bożej nawet aż do śmierci, został wzbudzony trzeciego dnia duchową istotą. To prawo ludzkiego życia odda On ostatecznie Ojcu Adamowi, i całej ludzkiej rodzinie, którzy z nich będą chętni je na Boskich warunkach otrzymać.

Możemy zauważyć, że znajduje się pewne szczególne znaczenie w naszego Pana umierającym wyrażeniu: „W ręce Twoje polecam Ducha mego.” Wyrażenie „w ręce Twoje,” pokazuje myśl powierzenia czegoś w opiekę Ojca; ponieważ **ręka** figuralnie przedstawia **moc**. Choć ręka i ramię razem przedstawiają moc, to ręka nasuwa myśl zręczności, opatrności, Boskiej mocy, nadzorowania i zainteresowania. Nasz umierający Pan oddał przez to życie Swoje i prawa pod staranie Ojca, jako **depozyt**, ażeby w właściwym czasie mógł je użyć (lub zastosować) w harmonii z Boskim Planem dla zbawienia ludzkiego.

Pan nasz opuścił chwałę Niebieską, ażeby dokonać dzieła okupu za Adama i jego potomstwo. Jego zmiana natury z duchowej na ludzką była uczyniona dlatego, ażeby mógł być w stanie dać cenę okupu za ludzkość - doskonały człowiek za doskonałego człowieka - po grecku **antlutron**, czyli **równa cena**. (1 Kor. 15:21, 22; I Tym. 2:5, 6). Mając lat 30 przedstawił samego siebie w Jordanie, aby się stać ceną okupu za wszystką ludzkość; i trwał w dawaniu tej ceny, kładąc życie Swoje,

która w właściwym czasie Ojca niebieskiego będzie zastosowana za cenę okupu za Adama i wszystkie jego potomstwo. To dzieło kładzenia Swego życia, dozwolenia do ofiary i wzięcia tego życia od niego, zakończył na Krzyżu, gdy zawołał: „**Skończyło się.**”

Nic więcej nie mogło być położone, co było położone na Kalwarii - **okup**, czyli **równa cena** za Adama. Lecz cena nie była jeszcze zapłacona ku zniesieniu przestępstwa Adamowego; bo gdyby była, Adam i jego potomstwo było by wtedy oddane Panu Jezusowi. Przeciwnie, cena była tylko wręczona w ręce sprawiedliwości Bożej jako depozyt, na kredyt naszego Pana Jezusa, ażeby później mógł ją zastosować harmonijnie z Boskim Planem. Będąc jeszcze na ziemi Pan nasz nie mógł zużytkować tej ceny okupu. Musiał wstąpić na wysokość, aby się zastawiał przed obliczem Bożym, aż Jego uczniowie mogliby być przyprowadzeni do społeczności z Ojcem.

Dziesięć dni po wniebowstąpieniu naszego Pana, Duch Święty został wylany na uczni, którzy podług Jego instrukcji zgromadzili się w górnej sali. To wylanie Ducha Świętego było dowodem, że zostali od Ojca przyjęci przez zasługę, którą włożył w ręce Ojca, gdy zawołał na Krzyżu: „W ręce Twoje polecam Ducha mego” - Jego życie i wszystkie prawa do życia.

Pan nasz nie dał uczniom swoim tej zasługi, lecz tylko ją im przypisał. To nie było dla nich, aby ją trzymali, ale dla świata ludzkości „okup za wszystkich, co będzie świadectwem czasów Jego.” Wszyscy, którzy stają się naśladowcami naszego Pana, przy poświęceniu zrzekają się udziału w restytucyjnych błogosławieństwach, które przyjdą przy wtórem przyjściu Pana na ludzkość, ażeby mogli mieć udział z ich Zbawcą w jeszcze większym błogosławieństwie - chwały, czci i nieśmiertelności - w Boskiej naturze.

Gdy cała klasa Kościoła będzie z ich Panem uwielbioną, wtedy będzie właściwy czas dla naszego Zbawiciela, przynieść zasługę śmierci Jego do Boskiej Sprawiedliwości, którą wręczył w ręce Ojca jako depozyt, gdy umarł na Kalwarii. Gdy ta cena okupu formalnie oddaną będzie Sprawiedliwości przy końcu wieku Ewangelii, wtenczas już nie będzie więcej depozytem w rękach Pana naszego, lecz będzie wydana za Adama i jego potomstwo, ludzkość świata; wszyscy będą zaraz tedy przeniesieni przez Ojca do Syna, do rozpoczęcia dzieła 1000 letniego Królestwa. Cena okupu jest przeznaczona na to, ażeby Adamowi i jego potomstwu ziemskie życie, jako też prawa do życia i honory, utracone w Raju przez nieposłuszeństwo, przywrócić. Gdy dzieło Królestwa rozpocznie się, wszystkie rodziny ziemskie będą poddane Zbawicielowi, ażeby mógł ich podnieść z grzechu i stanu śmiertelnego, wszystkiego tego, co było utracone w Adamie, a odkupione i przywrócone przez śmierć naszego Pana.

JEDZENIE CIAŁA SYNA CZŁOWIECZEGO.

Co miał Pan nasz na myśli, gdy powiedział, że ci którzy by się chcieli stać Jego uczniami, muszą „jeść Ciało Syna Człowieczego?” To jest jedną z Pana naszego „**twardych mów.**” „A to wszystko mówił Jezus w podobieństwach do ludu, a bez podobieństwa nie mówił do nich.” (Mat. 13:34; Psalm 78:2). Żydowie pytali się: „Jak może ten człowiek dać nam Ciało Swoje ku jedzeniu.” Czytamy także, że jak powiedział te słowa, niektórzy z Jego naśladowców odeszli od Niego i już więcej

nie szli za Nim. Mówili: „Twardać jest to mowa, któż ją może znieść?” (Jana 6:52 - 60). I wielu dziś nie oceniają tych słów Pana naszego. Używają tych słów bez żadnego wyrozumienia ich znaczenia.

Lecz słowa te posiadają bardzo wielką potęgę i znaczenie, jeżeli złączymy je z światłem innych ustępów Pisma Św. Ciało Jezusa reprezentowało Jego ludzką naturę. Natura Jego przedtem była niebieską, duchową. On opuścił ten stan i przybrał ciało za nas. Dlaczego więc stał się ciałem dla nas? Ponieważ Ojciec Adam był cielesną istotą i przez nieposłuszeństwo sprowadził przekleństwo na się. Życie Adama będąc prawnie zgubione, nie mogło dać jego potomstwu tego, co utracił. Dzieci jego stali się również niedoskonałymi umysłowo, moralnie i fizycznie, przez odziedziczenie. Dlatego cały świat też umiera.

Pan Jezus mówił o sobie jako o chlebie, który z nieba zstąpił, z którego jedząc, człowiek żyć będzie na wieki (Jana 6:51). Co to więc znaczy „jeść ciało Syna Człowieczego?” Odpowiadamy, że ażeby wykupić nas od śmierci, Pan Jezus cierpiał na śmierć. On dozwolił, aby Jego życie było wzięte od Niego. On się nie sprzeciwiał wzięciu tego życia, choć mógł to uczynić. Było to zarządzeniem Boskim; i był posłuszny tej woli Bożej. Celem tego zarządzenia było, ażeby Adam i jego potomstwo mogli być odkupieni od kary śmierci, mogli być przywrócić do harmonii z Bogiem i otrzymać żywot wieczny.

Było więc potrzebnym, nie tylko, aby Jezus miał złożyć Swoje życie jako cenę okupową za świat, ale także, aby ci, którzy mieli skorzystać z ofiary, mieli dobrowolnie i inteligentnie ją przyjąć. Jest to to samo co jedzenie naturalnego pokarmu. Nikt z nas nie jest zmuszony jeść. My jemy, aby podtrzymać życie. Gdy ludzkość poznaje że umiera, dopomina się jakiegoś pokarmu, który by mógł wzmocnić system i trzymać ich przy życiu, i usunąć ich nienormalne warunki.

Ojciec Niebieski przygotował, aby Jezus się stał Barankiem Bożym, Barankiem Wielkanocnym, i że wszyscy, którzy jedzą tego baranka - którzy by uznawali zasługę Jego ofiary - mieli otrzymać żywot wieczny i z powrotem otrzymać doskonałość, którą utracił Adam przez nieposłuszeństwo i grzech. Kościół jest zaproszony do otrzymania tego życia już w obecnym czasie i otrzymuje je przez przypisanie mu zasług Zbawiciela, przez wiarę w Tego, który jest „**chlebem żywota.**” To ciało, tego Baranka, ten chleb z nieba, każdy wierzący jako życie dla siebie uznaje. Każdy wierzący przyznaje, że narodził się grzesznym i że Chrystus umarł za grzechy jego. Tak wierząc otrzymuje część w tej ofierze, którą Bóg przygotował w Jezusie; taki wierzy, że Bóg to przygotował dla niego.

Ci, którzy powzięli pierwszy krok, zostali zaproszeni do powzięcia drugiego kroku - do picia **Krwi Jego**. Do tych mówi Bóg: „Ponieważ tak wierzycie i jedliście ciało Jezusa - w waszych sercach i umysłach - przystoi Wam się oddać zupełnie pod wolę Bożą, wyrzec się ciała i wszystkich rzeczy cielesnych, wziąć wasz krzyż i naśladować Jezusa, chodzić tak jak On chodził.” Bóg życzy Sobie tego od nas, a Chrystus postawił nam przykład, abyśmy naśladowali stóp Jego itd. - 1 Piotra 3:20-24.

Czy jest dana jaka specjalna nagroda za wzięcie drugiego kroku? Czy można co lepszego i wyższego osiągnąć? Tak! Jeżeli rzeczywiście jesteś umarłym z

Chrystusem, i dozwalas, aby twoje życie poszło na dół do śmierci jak Jego, będziesz także żyć z Nim. W pierwszym zmartwychwstaniu staniesz się współdziedzicem z Chrystusem w Jego chwale i nieśmiertelności. Wszystko to otrzymamy w następujący sposób (1) przez **jedzenie Jego ciała** i (2) przez **picie Jego krwi**. Do tego łaskawego zaproszenia Pańskiego odpowiedzieliśmy: „Chętnie przyjmie tę propozycję chodzić śladami Jezusa.” To zaproszenie odbywa się tylko w Wieku Ewangelii.

Bóg posłał Syna Swego, aby był Odkupicielem człowieka, Jezus umarł a cena okupu była przez to złożona. Ktokolwiek z świata przyjmie swą część odkupienia, gdy Nowe Przymierze zostanie zapieczętowane i wprowadzone, stanie się coraz więcej i więcej żywym a ostatecznie osiągnie do doskonałości ludzkiej. Wszyscy którzy to usłyszą i wyrozumieją, - gdy Królestwo Boże będzie ustanowione - jeżeli będą szczerego serca, powiedzą: „Jeżeli Bóg przygotował tę ofiarę dla grzeszników, ja chętnie z radością chcę otrzymać moją część, i chętnie postąpię za innymi. Radować się będę z jedzenia chleba z nieba, i polepszę moje sposobności, które Bóg przygotował, skorzystam z nich i będę przez to przywrócony - uczyniony doskonałą ludzką istotą.” Tak więc przez jedzenie tego chleba, cały świat otrzyma restytucję - doskonałość życia na doskonałej ziemi. Okres 1000 lat został przeznaczony do jedzenia tego chleba przez świat; Restytucja.

Nie rozumiemy jednak, że świat będzie **pić krew** Chrystusa. Różnica między Kościołem a światem, odnośnie jedzenia chleba, ciała, jest ta, że świat będzie jeść i otrzyma doskonałe ludzkie życie **aktualnie** (rzeczywiście) gdy zaś Kościół je przez wiarę i otrzymuje to życie w przypisany sposób. Kładziemy to ludzkie życie z Jezusem, ażebyśmy z Nim mogli otrzymać nowe życie, Boskie duchowe życie. Tak więc pijemy Krew Jego, bierzemy udział w Jego ofiarnym „**kielichu.**” W pamiętce przez jedzenie chleba, symbolizujemy naszą wiarę dającą Jego życiowe prawa dla naszej przypisanej ludzkiej doskonałości, a przez picie Kielicha symbolizujemy nasze nowe stworzenia, jako członkowie Jego Ciała, biorące współudział z Nim i członkami Jego ciała w ofiarowywaniu naszego ludzkiego życia za świat. Bądźmy dlatego szczególnie ostrożnymi, abyśmy byli symbolizującą prawdziwością w tej Pamiętce. Dlatego drodzy bracia i siostry, zezaminujmy samych siebie przed jedzeniem tego chleba i przed pić tego Kielicha, ażeby, będąc oczyszczonymi z starego kwasu, mogliśmy się stać nowym chlebem, tak jak prażnymi jesteśmy, dzienny biorąc udział w łączności (commonunion) - (1 Kor. 11:22-29; 5:7, 8). Przeczytajmy wszyscy ostrożnie rozdział o (przejściu) Wielkanocy Nowego Stworzenia (6 Tom) jako specjalną pomoc do przygotowania się obchodzenia tej wielkiej Pamiętki, niech Pan ubłogosławi takową.

O Jezu Zbawco mój!
Tyś jest Miłości Król;
Ty skrócisz ciężki trudu znój,
Nagrodzisz serca ból.

Do Pańskich przyjdę nóg,
Tam szczęścia mego zdrój
Tam mnie do chwały przyjmie Bóg,
Przez Ciebie Zbawco mój.

ILUSTRACJA SWAWOLNYCH GRZECHÓW

„Nie będziesz kusił Pana Boga Twego” - Mat 4:7. (Przedruk z numeru 9.)

PRZYPOMINAMY sobie okoliczności, pod którymi słowa naszego ustępu zostały wyrażone. Zaraz po Jego chrzcie w Jordanie, Pan nasz został poddany pod srogie kuszenia Szatana. Jedno z tych kuszeń było, aby zamiast postępować za Boskim programem umrzeć za świat, i przez to stać się jego wybawicielem i prawem Królem ziemi, aby panować i błogosławić ludzkość, Jezus miał wziąć inny krok; zamiast poddać się pod prześladowania, hańbę i cierpienia, Jezus miał się stać ziemską głową świata, ziemskim Królem.

Szatan przedstawił Jezusowi jego współdziałanie z Nim, ażeby dopomóc światu z grzechu i stanu śmierci. W parafrazie mówił Mu: „Umierając za świat, nie przyniesie tobie żadnej nagrody i doprowadzi cię do niepotrzebnych cierpień. Lecz jeżeli chcesz współdziałać ze mną, ja cię postawię w takie stanowisko, gdzie będziesz miał wielką władzę i wpływ, i będziesz mógł dla świata coś dobrego uczynić. Ażeby dać ci sposobność do tego, ja podaję ci sugestię, ażebyś skoczył (spuścił się) na dół tego ganku aż na tę dolinę; tedy ludzie się zadziwią i powiedzą: zwyczajny człowiek nie mógł by tego uczynić! Jak to zrobisz, tedy nauczysz w Piśmie i faryzeusze i cały naród pójdzie za tobą. Tedy będziesz mógł błogosławić świat przez danie mu dobrych praw i t. d. Ja dam ci Pismo Św. względem tego, które mówi: „że aniołom twoim przykazał o Tobie, i będą Cię na rękach nosili, abyś snąc nie obraził o kamień nogi swojej.” Czy nie widzisz, że jest Ci dana obietnica, że żadna szkoda Cię nie spotka? Będziesz podtrzymywany i opiekowany.”

Jezus tedy odpowiedział Szatanowi: „Zasię napisano, nie będziesz kusił Pana Boga Twego.” W jaki sposób byłoby to kuszeniem Boga? Znaczyło by to złamanie tego, co Bóg uplanował, a uczynienie czegoś, czego Bóg nie uplanował i spodziewanie się od Boga, aby powstrzymał takie zło i niewłaściwe postąpienie. Byłoby to mówieniem Bogu: „Ja skoczę z góry tego kościoła i będę Cię trzymał odpowiedzialnym za obietnicę Twoją, że żadne uszkodzenie nie będzie ze mną.” Gdyby Pan nasz to uczynił, złamał by Swoje przymierze z Bogiem; ponieważ zgodził się postępować za instrukcją Ojca i położyć życie Swoje. Przez taki swawolny postępek miałby wypełnić Pismo Św. które wcale nie mogło by być do tego zastosowane. Nie było by to kuszeniem Boga uczynić zło; ale byłoby to kuszeniem Boga odnośnie Jego zaopatrzenia, wprowadzając Go do próby jako do obietnicy niewłaściwie zastosowanej.

Przez taką swawolność Pan nasz Jezus mówił by właśnie do Jehowy: „Ponieważ nie uczyniłem żadnego grzechu, Ja mam prawo do mojego życia. Ja życzę sobie zainteresować publiczność. A teraz, ponieważ nie jestem winien żadnego grzechu, poweźmę drogę, którą mi Szatan podszeptał. Wypełnię program, którego on okre-

ślił. To zaoszczędzi mi wiele cierpień, i sprowadzi lud do mojej pomocy, przez natchnione zaufanie w Moją moc. Nie możesz znieść obietnicy, że dozwolisz abym miał być uszkodzony. Wszystko to nie byłoby w harmonii z Boskim zamiarem względem naszego Pana, byłoby to wielką nielojalnością i kuszeniem Boga.

Przez proroka Malachiasza Pan mówi nam, że niektóre próbowania wierności Boskiej są właściwe. Nawet zaprasza nas do takich prób (kuszeń). Mówi On: „Znieście wszystką dziesięcinę do spichlerza, a doświadczcie Mię teraz w tym; jeżeli nie otworzę okien niebieskich, a nie wyleję na was błogosławieństwa, tak że go nie będziecie mieli gdzie podziąć.” (Mal. 3:10). Tu Pan upewnia lud Swój, że On jest tak dobrym jak Jego słowo, i jest chętny, aby Go wypróbować lub doświadczyć odnośnie każdej obietnicy, które uczynił. Lecz jest to zupełnie inną rzeczą, próbować Boga około linii, gdzie On nie dał żadnych obietnic.

Obietnica dana Izraelitom była, że jeżeli by byli posłuszni Boskiemu Prawu, mieliby doczesne obfite powodzenia z powodu ich posłuszeństwa. Lecz Pan Bóg nie dał takiej obietnicy Kościołowi Ewangelii, duchowym Izraelitom. Ich obietnice są duchowymi, niebieskimi. Jego obchodzenie się z nowymi Stworzeniami różni się od owych cielesnego Izraela. Ktokolwiek więc z Żydów, przyszedł do Chrystusa i stał się duchowym Izraelitą, umarł do tej obietnicy błogosławienia Kosza i domu. Od tego czasu błogosławieństwa ich były wyższego stopnia; mieli być ubłogosławieni w otrzymaniu łaski, umiejętności (wiedzy) i miłości; mieli otrzymać bogactwa charakteru. Tak więc duchowy Izrael jest przygotowany dla jego wielkiego dziedzictwa w Królestwie. Otrzymuje bardzo wiele duchowego pokarmu, ażeby duchowo nie był chudym i głodnym.

Bóg Jehowa życzy sobie, aby Jego lud próbował Go względem obietnic, lecz żeby nie spodziewał się od Niego otrzymać to, czego On nie obiecał dać. Strzeżmy się, abyśmy nie chodzili według ciała w ulubianiu ziemskich pożądlności, idąc za rzeczami, które sprzeciwiają się interesom nowej natury, i przypuszczając, że miłosierdzie Pańskie wybawi nas od naturalnych wyników naszych postępków. Nie możemy siać ciała, a żąć z ducha.

Przeto „**czuwajmy i módlmy się, abyśmy nie weszli w pokuszenie**” - nie abyśmy czuwaliby bez modlitwy, ani się modlili bez czuwania. Wszystko razem jest potrzebne. Niech naszego serca modlitwa taką będzie: „Od tajemnych występków oczyść mię. I od swawolnych zachowaj sługę Twego, aby one (występki) nie panowały nade mną; tedy doskonałym będę, i będę oczyszczony od przestępstwa wielkiego. Niechże będą przyjemne słowa ust moich, i rozmyślanie serca mego przed obliczem Twoim, Panie, skała moja i odkupicielu mój.” Ps. 19:13-15.

CZYSTOŚĆ SERCA I ŻYCIA

„Bądźcie czystymi wy, którzy nosicie naczynia Pańskie” - Iz. 52:11. (Przedruk z numeru 9.)

BEZWĄTPLIWIE, to polecenie Izajasza proroka było dane tym, którzy mieli łączność z żydowskim kapłaństwem lub stosunek z domem Pańskim, Żydowskim przybytkiem. Prawo wymagało, ażeby kapłaństwo było czyste, Pamiętajmy

o tym, że powierzchowne oczyszczenia były wykonane w przybytku, jako też i w świątyni. Kapłani mieli umywalnię z wodą, w której myli się przed chwytaniem naczyń domu Pańskiego. Bez wątpliwie, instrukcja także zawierała myśl, że mieli być czystymi w ich życiu,

w ich postępkach przed ludźmi; ponieważ przedstawiali oni Pana.

Wierzmy, iż w większym i szerszym znaczeniu, w proroczym znaczeniu, ustęp ten ma zastosowanie do Kościoła Chrystusowego, Królewskiego Kapłaństwa, którego Jezus jest wielkim najwyższym Kapłanem zapoznany z prawdziwym Kościołem Bożym. Naczynia Domu Pańskiego mogą reprezentować różne prawdy Słowa Bożego - różne prawdy na różne przedmioty. Do pewnego stopnia wyrażenie „naczynia” mogą stosować się też do różnych Ksiąg Biblii. Można to także zastosować do ludu Pańskiego, jako reprezentującego naczynia Pańskie, że posiadają w sobie Słowo Boże i je innym udzielają. Naprzykład Apostoł mówi nam w 2 Tym. 2:20, 21: „A w wielkim domu nie tylko są naczynia złote i srebrne, ale też drewniane i gliniane, jedne ku większej a drugie ku mniejszej uczciwości.” (poprawne tłumaczenie). On napominał, że naczynia powinny być trzymane czystymi, gotowymi do użytku Pańskiego.

W naszym ustępie jednakowoż naczynia jeszcze lepiej można zastosować do prawd słowa Bożego, a ci którzy je noszą są Kapłani. To zastosowanie jest dla nas zupełnie jasnym, ponieważ jesteśmy naśladowcami Pana Jezusa, pozafiguralnym Kapłaństwem, Królewskim Kapłaństwem, jak Św. Piotr nadmienia (1 Piotra 2:9). Wszyscy powinniśmy być czystymi. Nasze oczyszczenie rozpoczęło się przed staniem się kapłanami. Przed zamiarem stania się kapłanami i przyjęcia Pańskiego zaproszenia pewne oczyszczanie serca i życia odbywa się. Musimy być oczyszczeni od skażenia oryginalnego grzechu, i to możemy tylko skutecznie przez zasługę Krwi Chrystusowej. Oczyszczenie odbywa się, gdy przedstawiamy samych siebie ku ofierze. Tak będąc oczyszczeni i przyjęci od Ojca do członkostwa Królewskiego Kapłaństwa jest potrzebnym abyśmy trzymali się czystymi, jak Pismo Św. znów napomina: „Oczyszczajcie się od wszelkiej zmazy ciała i ducha.” 2 Kor. 7:1; 1 Jana 1:7.

Dzieło oczyszczania jest ustawicznym, ponieważ

mimo naszych najlepszych starań znajdujemy, iż słabości ciała wciąż nas mniej lub więcej obstępują. Jest niemożliwą rzeczą odłożyć absolutnie wszystkie niedoskonałości myśli, słów i uczynków, tak długo jak posiadamy to śmiertelne ciało. Dlatego nasze osobiste oczyszczania jako też oczyszczanie przez krew Chrystusową musi trwać przez całe nasze życie; a ustawiczne czuwanie, ażeby ochronić się od grzechu, wszelkiego skażenia świata i upadłej ludzkiej natury jest potrzebne.

Myśl która jest podana w tym tekście powinna być ustawicznie przed naszymi myślami - to jest, że wszyscy, którzy by chcieli nosić Poselstwo Pańskie, by być Jego sługami, w mówieniu Prawdy, powinni przede wszystkim być czystymi w sercu. „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.” Ci którzy są w sercu nieczystymi, nie będą dopuszczeni do oglądania Boga, ani w literalnym, ani w figuralnym znaczeniu. Obecne widzenie (oglądanie) Boga - odróżnienie Jego charakteru, wyrozumienie Jego Planu, pilność ku podobaniu się Jemu - wszystko to przychodzi do nas przez posiadanie czystego serca. Nim więcej staramy się być czystymi, nim więcej szczerymi, prawdziwymi, czystymi są nasze zamiary, tym więcej możemy rozumieć i oceniać naszego wielkiego Ojca Niebieskiego. Takowym On się objawia, a nie innym. Dlatego też praca czyszczenia i utrzymywania się czystymi ma bardzo wielkie znaczenie. Musimy dopiąć do absolutnej czystości serca, zamiarów, i o ile jest możebnym trzymać nasze słowa i postęпки wolnymi od grzechu i jakiegokolwiek zmazy. Jeżeli kto uznaje grzech w sercu swoim Pan takiego nie wysłucha. To jest wyrażenie Jego słowa (Psalm 66:18). Jeżeli więc ktobykolwiek opuszczał się trzymać samego siebie w miłości Bożej, takowy wnet dostanie się do zewnętrznych ciemności, ciemności tego świata, ciemności nominalnego kościoła. Dlatego zostawanie nasze w łasce Bożej i w światłości Jego prawdy zależeć będzie od tego, jak się trzymać będziemy w Miłości Jego, jak się trzymać będziemy w czystym stanie, w czystości serca i o ile jest możebnym w czystości słowa, myśli i uczynków.

NASZA EUROPEJSKA PODRÓŻ.

(P. 1928, 158)

KILKU naszych braci chcieli dowiedzieć się o naszej podróży europejskiej, i dlatego zdecydowaliśmy odpowiedzieć ogólnie w tym artykule, aby przeto dać wszystkim naszym czytelnikom korzyść naszej odpowiedzi. Podróż ta była ogłoszona przedtem na łamach naszego pisma, a przygotowania do niej czyniliśmy już w styczniu. Przeciwnie w okresie czasu ośmiu tygodni i trzech dni wydawane są dwie angielskie Terażniejsze Prawdy i jeden Zwiastun, lecz ażeby przy naszym powrocie z Europy nasi czytelnicy mogli otrzymać wszystkie nakłady naszych pism bez opóźnienia, dlatego od stycznia wydawaliśmy te pisma co pięć tygodni, a przez to nasz lipcowy Zwiastun i wrześniowa Prawda mogły być wysłane braciom przed naszym wyjazdem do Europy 13. czerwca. Oprócz tego przed naszym wyjazdem do Europy przygotowaliśmy materiał do wrześniowego Zwiastuna, oprócz artykułu na znaki czasów, którego napisaliśmy po naszym powrocie. Przygotowaliśmy także materiał do październikowej angielskiej Prawdy, z wyjątkiem tego tu artykułu, tak aby wrześniowy Zwiastun i październikowa Prawda nie spóźniły się. Z tej

przyczyny byliśmy bardzo czynnymi od stycznia do czerwca, a brat Jolly pomagał nam wiernie i pilnie na maszynie w przedrukowaniu artykułów, które najprzód były przez nas ręcznie pisane. Czasem niektórzy bracia myślą, że gdy wyjeżdżamy w podróż pielgrzymką, to wyjeżdżamy na wakacje; lecz upewniamy was, drodzy bracia i siostry, że tak nie jest, lecz przeciwnie, musimy jeszcze więcej pracować przed taką podróżą, a oprócz tego musimy przygotowywać się w tej podróży do wykładów, a gdy wracamy, nagromadzona korespondencja i inna praca nie pozwoli nam wypocząć, aby znów można wszystką pracę dogonić.

Blisko osiem dni spędziliśmy na Atlantyku nim wylądowaliśmy w Anglii. Towarzyszył nam w tej podróży brat C. A. Zieliński, który jest naszym sekretarzem, i który działał częściowo jako nasz tłumacz. Mieliśmy wiele sposobności do służby na parowcu, pomiędzy którą była sposobność dania wykładu na temat: „Gdzie są umarli,” na którym to zebraniu 200 brało udział. Wylądowaliśmy w czwartek przed południem 21. czerwca; lecz ponieważ nie poczyniono przygotowań do zebrań w Reading aż na sobotę wieczorem, dlatego nie rozpo-

częliśmy naszej pracy przemawiania aż 23. czerwca. Następnego dnia przemawialiśmy dwa razy w Londynie. W Reading przemawialiśmy do 18 braci na temat: „Łaknienie i pragnienie dla sprawiedliwości,” a w Londynie do 48 braci na temat 91 Psalmu i do 58 braci na temat: „Znaczenie ostatnich wypadków między ludem w Prawdzie.” W zebraniach w Londynie było obecnych kilka braci, którzy byli świadkami naszej pracy w Londyńskim przybytku w 1916 i 1917, gdzie wtenczas Pan zaczął prowadzić Kozła Azazela do bramy; i gdy podczas śpiewania hymnu 216 myśleliśmy wiele o tych nadzwyczajnych doświadczeniach, które się zaczęły, byliśmy tak tym wzruszeni, że nie mogliśmy śpiewać. Wierzmy, że Pan błogosławił wielu na tych wykładach. Po drugim wykładzie odpowiadaliśmy prywatnie na spisane pytania, z Londynu jechaliśmy do Bolton, gdzie odbyła się dwudniowa Konwencja z sześciu zebrań, z których dwa były odpowiadaniem na rozumnie podane zapytania, i wielu brało w nich udział. Zauważyliśmy, że te pytania zadowolniły słuchających. Nasze wykłady w Bolton były na tematy: Żyd. 3:1; Mal. 3:2; Mal. 3:3 i 2Kor. 1:21, 22. Bracia w Bolton, których nie widzieliśmy już od 1917 roku, uczynili dobre przygotowania do tej Konwencji, i Pan ich też wielce za to błogosławił. Biorących udział tam w zebraniach było około 40 na każdym, jedni przyjeżdżając, drudzy odjeżdżając z Konwencji. Dla nas było to wielką pracą mieć 6 zebrań w dwóch dniach, jednak radujemy się z tego, że bracia otrzymali błogosławieństwo i oświecenie.

Następne miejsce było w Bergen, w Norwegii, około 700 mil od Bolton. Z Bolton jechaliśmy koleją do New Castle, potem stąd jechaliśmy okrętem 38 godzin do Bergen. W Bergen zbor liczy 18 braci; do tego prawie wszyscy Epifanią oświeceni bracia w Norwegii zjechali się na Konwencję do Bergen, która trwała 6 dni; niektórzy bracia przyjechali nawet 700 mil, aby brać udział w tej Konwencji. Z początku Konwencja ta miała trwać tylko 2 dni, lecz ponieważ zamówienie w innym miejscu było odroczone, Konwencja trwała 6 dni; i była rzeczywiście wielkim wzmocnieniem dla braci. Stosunki miejscowe pozwalały nam na tylko 2 zebrania dziennie, lecz po drugim dniu bracia przygotowali kolację dla braci, w którym to czasie odpowiadaliśmy na zapytania, tak że możemy powiedzieć, nasza społeczność z braćmi w Bergen była bardzo dobrego charakteru. Za nasze godło tej Konwencji obraliśmy Słowa: „Ale Sammen” - wszyscy razem. Bardzo często było to godło wspomniane podczas wykładów, z wielkim błogosławieństwem w stosownych chwilach. Nasz drogi brat Danielsen z Kopenhagen, który jest naszym przedstawicielem Dano-Norwegijskiej pracy, był naszym tłumaczem w Norwegii i Danii. Rzeczywiście Dano-Norwegijscy bracia, jak również bracia w innych krajach, które odwiedziliśmy, przyczynili się do tego, aby nasza wizyta była błogosławieństwem. Oprócz trzech zebrań, odpowiedzi na zapytania, nasze przedmioty wykładów były następujące: Korzyści Boskie; Wiek Ewangelii; Wiek Tysiąclecia; Cierpienia Jezusowe (dwa wykłady); Cierpienia Kościoła; Zakład nagrody; Świadectwo i Rozwinięcie wśród cierpień. Komitet ze siedmiu braci spotkał nas przy naszym przybyciu, a około 25 braci widziało nas gdyśmy odjeżdżali. Długo będzie ta Konwencja w Bergen w naszej pamięci, jako pamiątka w naszej podróży na puszczy do niebieskiego Chanaan.

Nasze następujące miejsce było Kopenhagen, w

Danii. Zamiast trzy dni, jak było uplanowane, mieliśmy pięć dni Konwencji w Kopenhagen. Klasa składała się z 20 braci, lecz liczba Konwencji z powodu wielu przybyłych braci była przeciętnie około 90 w każdym zebraniu. Tu mieliśmy dwa zebrania odpowiedzi na zapytania, i dziewięć wykładów z następującymi tematami: Psalm 25:12; Trzecie przyście zdrajcy; Łuk. 4:22; Ps. 107; Dlaczego powinniśmy miłować braci; Nauki od Ciała; Co znaczy to wszystko? Nasza społeczność była rzeczywiście radosną z braćmi w Kopenhagen. 14. 15-go lipca były ostatnie nasze dni z braćmi Dano-Norwegijskimi, z których wielu przybyło do Kopenhagen z innych miejsc. Po pierwszym dniu w Kopenhagen (7 lipca) pojechaliśmy do Randers w Jutlandyjskiej okolicy w Danii, gdzie około 40 jutlandyjskich braci zgromadziło się. Tu mieliśmy 8 i 9 lipca sześć zebrań, dwa z których były odpowiedzi na zapytania, a przedmioty wykładów były następujące: „Wielki Judasz; Trzecie przybycie zdrajcy; Wiara; i Próba wiary. Tu również wylał Pan bogate błogosławieństwo. Z Randers z kilkoma braćmi powróciliśmy do Kopenhagen na dwa dni usługi. Potem z siedmiu braćmi w nocy 11. lipca pojechaliśmy parowcem do wyspy Bornholm, 125 mil na wschód od Kopenhagen na Bałtyku. W Ronne, głównym mieście wyspy, mieliśmy pięć zebrań przez dwa dni. Starszy tego zboru powitał nas amerykańską chorągwią. Tu w Bornholm znajduje się około 40 braci w Epifanii, a oprócz innych z ludu w Prawdzie jest tu tylko pięciu należących półsercem do towarzystwa. Każdy z tych 40 braci wziął udział w Konwencji, i tu znów Pan wielce błogosławił braciom w sześciu zebraniach, jedno z nich będąc odpowiedzią na zapytania i w pięciu wykładach na tematy: Jana 8:36; Mal. 3:2, 3; Ps. 91; i Efez. 4:4 - 6. Wieczorem 13. lipca wszyscy bracia odprowadzili nas do parowca; i rano przybyliśmy do Kopenhagen na ostatnie dwa dni pracy w Skandynawii. W niedzielę wieczorem po wieczornym zebraniu poszliśmy na stację, będąc odprowadzeni od 30 braci, na pociąg do Poznania. Wyjechawszy z Skandynawii, byliśmy bardzo zmęczeni na ciele, jednak wzmocnieni i pocieszeni w duchu. Widzieliśmy wiele Pańskiego Ducha między tymi braćmi, co pozostanie wielką pamiątką dla nas od naszych dróg Dano-Norwegijskich braci.

Po 24 godzinnej podróży koleją i parowcem przyjechaliśmy do Poznania, gdzie na stacji spotkało nas około 12 braci, między którymi był także brat Hołowatzki, którego wysłaliśmy w podróż pielgrzymką do Polski. Opiszemy tu tylko najgłówniejszą społeczność i charakter zebrań w sześciu większych miastach w Polsce, - w Poznaniu, Łodzi, Warszawie, Lublinie, Lwowie i Krakowie. Tu w Polsce musieliśmy pracować około pierwiastkowej Prawdy Epifanii, aniżeli w Skandynawii. Tylko o najgłówniejszych punktach podróży w Polsce tu nadmieniamy. Nasze największe w liczbie zebrania w tej europejskiej podróży były w Polsce. Największe zebrania były w Warszawie, gdzie około 500 różnych braci brało udział w pięciu zebraniach 2 dniowej Konwencji. Największe zebranie w Łodzi było 375 biorących udział braci. Około dwie trzecie braci w Łodzi jest polskich, a jedna trzecia niemieckich. Choć przed 1900 często mieliśmy wykłady w niemieckim języku, to od tego czasu nie więcej jak tylko 12 wykładów daliśmy w tym języku, ponieważ nie mieliśmy sposobności. Z tej przyczyny zapomnieliśmy władanie niemieckim językiem. Lecz ponieważ wiedzieliśmy pewien czas przed naszym wyjazdem do Europy, że będziemy mieli

sposobność używania niemieckiego języka, w styczniu już zaczęliśmy przygotowywać się w ćwiczeniu i używaniu niemieckiego języka, odświeżyć zdolność władania nim. W Łodzi mieliśmy w tej podróży więc pierwsze zebranie w niemieckim języku, a potem jeszcze dwa zebrania w niemieckim języku w tym mieście. Dwa z tych zebrań były nadzwyczajne - ponieważ tłumaczenie było dane na polski i niemiecki język. My najprzód mówiliśmy po angielsku (ponieważ brat Hołowatzki, który tłumaczył, nie rozumie niemieckiego języka) co on przetłumaczył na polskie, a my powtórzyliśmy to samo po niemiecku, i w ten sposób służyliśmy zebraniem polskim i niemieckim braciom. Jest to ciężko przemawiać przez tłumacza, lecz jeszcze trudniej, jeżeli trzeba mówić po angielsku dla polskiego tłumacza, a potem przetłumaczyć to samo zdanie na niemiecki język.

Wiele prowadzenia części Kozła Azazela do bramy odbyło się w Polsce. Przypuszczalny pielgrzym został wysłany do Francji i do Polski przez brata Cieszyńskiego, który współdziałał z P. B. I. towarzystwem dla polskich braci, aby sprzeciwić się pracy Epifanii w Francji i w Polsce i aby przesłać tam braci. Nauki, które tam głosił, opozycję którą dawał przeciwko Prawdzie i pracy Epifanii, obmowę, że jesteś dwa kroć wykorzenionym drzewem, jego hipokryzja i nieporządne zachowanie się, wszystko to pobudziło nas, aby sprzeciwić się jego rewolucjonizmowi. Zaczęliśmy więc działać przeciwko niemu zaraz w Poznaniu, dalej w Łodzi i Warszawie, a w Lwowie twarzą w twarz publicznie oddaliśmy go przeznaczonemu człowiekowi. Oprócz brata Shearn, z żadnym Lewitą nie obchodziliśmy się tak srogo twarzą w twarz, jak z tym bratem Stahn, który kiedyś widział Prawdę Epifanii i radował się nią.

W Lublinie byliśmy świadkami pewnych przykładów, które z wielką przyjemnością chcemy nadmienić dla Kościoła. Niektórzy z naszych polskich braci są bardzo biedni, pracują za tylko 16 1/2 centów dziennie. Dlatego nie byli w stanie opłacić ich podróży na Konwencję. Co więc uczynili ci drodzy miłujący prawdę bracia? Ich miłość i oddanie się Prawdzie były tak wielkie, że niektórzy bracia i siostry przyszedli aż 70 mil na Konwencję, i z powrotem szli również pieszo 70 mil do ich zamieszkań. Gdy żeśmy to zobaczyli, nie mogliśmy się wstrzymać od płaczu. Drodzy bracia i siostry, niech ten przykład oddania się prawdzie pobudzi nas do właściwej odpowiedzialności. Nasza praca w Danii i Polsce była nadzwyczajnie tak ciężką, że gdybyśmy ją nieco popuścili, nie byłibyśmy w stanie jej wypełnić; do tego mieliśmy mało spoczynku; lecz od Krakowa - ostatniego miejsca w Polsce - mieliśmy ulgę i w Wiedniu mieliśmy sposobność do wypoczynku jednego dnia. Potem 28. lipca jechaliśmy do Zurich, Szwajcarii, gdzie przyjechaliśmy następnego dnia rano. W Szwajcarii przemawialiśmy w trzech miejscach, w Zurich, Schlieren i Basel, do zgromadzonych w liczbach od 49 do 150, zawsze po niemiecku. Także przemawialiśmy w Muhlhouse do 65 braci w Strassbourgu do 20 braci. W tych

pięciu miejscach przemawialiśmy (z wyjątkiem do dwóch lub trzech braci) do braci, którzy nigdy nie czytali i nie słyszeli o Prawdzie Epifanii. Oby Pan dał, jeżeli jest wola Jego, aby mogła wychodzić Teraźniejsza Prawda w niemieckim języku. Módlmy się razem o to.

W Francji początek naszych odwiedzin był w Muhlhouse i Strassburgu, które od wojny światowej należą do Francji. W Muhlhouse spotkaliśmy naszego drogiego brata Lefeñre, który jest naszym przedstawicielem dla francuskich braci w Francji, Belgii i Francuskiej Szwajcarii, i który towarzyszył nam w naszej dalszej podróży, aż do wyjazdu do Ameryki. Nasze pierwsze francuskie zebranie było w Liege, w Belgii, tam gdzie pierwsza walka zachodniej armii w wojnie światowej zaczęła się. Tu spotkaliśmy naszego francuskiego tłumacza brata Caron. Z Liege podróżą do Bruay, gdzie przez 3 dni (3 do 5 sierpnia) odbyła się Konwencja dla polskich braci w Francji, na której przemawialiśmy sześć razy. Ogólnie około 100 różnych braci brało udział w tej Konwencji. Tu również daliśmy krótki wykład do francuskiego zboru w Bruay. Niektórzy bracia w Bruay, którzy zostali zachwiani przez br. Stahna i Chomiaka, otrzymali pomoc, inni znów zostali wzmocnieni i utwierdzeni w Prawdzie Epifanii. Było to rzeczywiście błogosławieństwem, jakoby w Elim. Z Bruay jechaliśmy do Lens, gdzie mieliśmy w dwóch dniach cztery wykłady. Potem do Denain, gdzie znajduje się największa francuska klasa - z 45 członków. Tu przez trzy dni dwa razy dziennie służyliśmy drogim braciom, którzy czuli się potem bardzo odświeżonymi. Około 20 braci odprowadzili nas na stację, gdy wyjechaliśmy, życząc nam błogosławieństwa Bożego z miłością. W zborze w Paryżu byliśmy od 11. do 13. sierpnia. Tu mieliśmy przyjemną społeczność, okazali wielką miłość dla nas, aby nam tylko dogodzić; my nawzajem czyniliśmy wysiłki, aby udzielić im najwięcej błogosławieństwa z **skarbcza Bożego**. Rano 16. sierpnia poszliśmy na stację Paryską z pięcioma braćmi, którzy życzyli nam szczęśliwej podróży do Ameryki. Prędko pociąg zabrał nas do Cherbourga, a stąd parowcem **America** przyjechaliśmy z wypoczynkiem, 24. sierpnia do Ameryki, o północy przybyliśmy do Biblijnego Domu w Filadelfii, tak więc cała nasza podróż trwała 10 tygodni i 3 dni.

Na koniec możemy powiedzieć, że mieliśmy błogosławioną społeczność i posługę dla europejskich braci w służbie dla Pana. Wszędzie bracia zostali oświeceni, wzmocnieni i zachęceni. Nasze uczty miłości, były chwalebne uczty łaski, miłosierdzia i Prawdy. Nauczaliśmy się również więcej miłować, wyrozumiewać i oceniać naszych europejskich braci. Dla prośby wielu z nich, obiecaliśmy im, jeżeli Bóg dozwoli, odwiedzić ich w 1930. Symboliczne trzęsienie ziemi bezwątpliwie nie dozwoli na późniejsze odwiedziny. Nasi europejscy bracia wszędzie prosili nas o posłanie ich chrześcijańskiej miłości amerykańskim braciom, co też z wielką przyjemnością czynimy.

ODPOWIEDZI NA ZAPYTANIA.

Pytanie: Czy podrzędni prorocy (1 Kor. 12:28; Efez. 4:11) są siedem Aniołów siedmiu Kościołów. Obj. 1:2 itd. jakimi byli Paweł, Jan Arius, Waldo, Wyklif, Luter i Russell?

Odpowiedź: Przed odpowiedziem na to pytanie

będziemy musieli najprzód odsunąć pewne nieporozumienia, w które pytający jest zawikłany: (1) Siódmy tom nauca, że siedem aniołów wyobrażają siedem jednostek; jednakowoż widocznie ani Pismo Św., ani rozum, ani historia tego nie nauca. Możemy to zauważyć

z małego tylko wyjaśnienia, że trzech z tych siedmiu aniołów nie reprezentowało jednostek. Dlatego pozostałych czterech także nie mogli reprezentować jednostek, przykład, anioł zboru Efezkiego. Jest to prawdą, że Apostoł Paweł był najzdolniejszym, najgorliwszym, najowocniejszym i najwięcej ułaskawionym sługą Prawdy pierwszej epoki Kościoła, (2 Kor. 11:23-28) on nawet miał specjalny nadzór i staranie o wszystkie (chrześcijańskie z pogan) zbory, tak jak Św. Piotr miał specjalne staranie nad żydowskimi zborami. (Gal. 2: 7, 8). Lecz te fakta nie czynią go jedynie Aniołem zboru Efezkiego. Musimy sobie przypomnieć, że wszyscy Apostołowie wykonywali władzę wiązania i rozwiązywania. (Mat. 18:18; Dzieje Ap. 15:7-29). Dlatego też przynajmniej dwanaście jednostek było włączonych w Anioła zboru Efezkiego. Patrząc teraz na Anioła Zboru Filadelfijskiego, możemy zaraz jasno widzieć, że sam Luter nie był tym Aniołem; ponieważ inni Reformatorzy, zdolniejsi w innych punktach nad Lutra, byli użyci od Pana do dania nowych, na czas właściwy, prawd, którym Luter w niektórych wypadkach mocno się sprzeciwiał; naprzykład, Zwingli i Kalwin dali Prawdę o wieczerzy Pańskiej, za co im Luter się mocno sprzeciwiał, nawet odmówił społeczności z nimi, ponieważ wierzył, przeciwko tym naukom, że Jezusa rzeczywiste ciało i krew są otrzymane przy wieczerzy Pańskiej. Luter sprzeciwiał się nauce o Tysiącleciu i wyłącznym chrzcie dla dorosłych, zanurzaniu, którego Menno Simon, założyciel baptystów nauczał. Socinus założyciel Unitarianów w szesnastym stuleciu nauczał Jedności Boskiej przeciwko nauce o Trójcy, śmiertelności duszy przeciwko nieśmiertelności, zniszczenia niepobożnych przeciwko wiecznym mękom, i przyszłego wypróbowania umarłych, którzy nie zostali oświeczeni w tym życiu, a nauki te choć były i zostaną prawdą, sprzeciwiała się naukom Lutra. Campbell nauczał rozłączenia Kościoła od państwa, usunięcia sekciarstwa i klasy kleru, co także sprzeciwiało się naukom Lutra. Miller nauczał „Cel wtórego przyjscia naszego Pana” i wyswobodzenia Kościoła i świata, co było przeciwne poglądowi Lutra, że przy przyjsciu Pańskim miał wyswobodzić tylko wierzących a potępić niewierzących. Dlatego możemy widzieć, że choć Luter bez wątpliwie był częścią i wodzem Anioła Filadelfijskiego, to jednak on sam nie był tym Aniołem. Ponieważ siódmy Anioł Kościoła Laodecyjskiego trąbi przez 1000 lat (B. 163 i D) „on sługa” (brat Russell) sam także nie może stanowić siódmego Anioła. Tak więc możemy widzieć, że trzech z tych siedmiu Aniołów nie są trzy jednostki; i dlatego wnioskujemy, iż żaden z tych Aniołów nie był jednostką, jak również i fakta z historii kościelnej to obficie dowodzą. Nasze wyrozumienie o tych Aniołach jest, że każdy z nich reprezentuje w swoim okresie Kościoła (zboru) Apostołów (przez ich Pisma po ich śmierci) i „**podrzędnych proroków**” z dodatkiem, że Maluczkie Stado po za drugą zasłoną jest włączone w siódmego Anioła. A gdy wszyscy (144, 000) będą znajdować się, poza drugą zasłoną, będą ogólnymi nauczycielami, nią onych 144, 000, ale reszty ogólnego Kościoła, który obejmować będzie jako części Kościoła pierwotnych, także Wielkie Grono, Starożytnych Świętych i Młodocianych Świętych. - Żyd. 12:23.

Dlatego też możemy powiedzieć o tych „podrzędnych prorokach,” że nie byłoby właściwie mówić, że ci jedynie stanowią siedmiu Aniołów, lecz że są włą-

czeniu z Apostołami w każdego z tych siedmiu Aniołów. Przed pierwszym zmartwychwstaniem nikt inny, jak tylko Apostołowie i **podrzędni prorocy**, są włączeni w siedem Aniołów.

Pytanie: Czy wyrażenie: „ażby przyszedł” w 1 Kor. 11:26 odnosi się do wtórego: przyjscia Pańskiego? Jeżeli tak, to dlaczego obchodzimy jeszcze Pamiątkę śmierci Jego?

Odpowiedź: Słowo „aż przyjdzie” jest często używane i wyobraża różne okresy Jego wtórej obecności po Jego przyjsciu. Mat. 25:31 mówi nam, że przyjdzie z wszystkimi świętymi aniołami (posłańcami) - maluczkiem stadkiem. Juda 14 mówi nam, że Pan przyjdzie z świętymi tysiącami Swoimi. W tych dwóch wypadkach uznajemy, że to słowo „przyjdzie” obejmuje czas po Jego przybyciu; ponieważ święci nie byli z Nim gdy On przybył. W Mat. 16:27 słowo „przyjdzie” rozciąga się przez okres całych tysiąc lat; dlatego, że działo tysiąclecia podane w tym ustępie odnosi się do Jego działalności, gdy przyjdzie, a nie po Jego przyjsciu (przebyciu na ziemi) i dlatego rozumiemy, że naszego Pana wtóre Przyjście rozciąga się przez cały okres tysiąclecia. To samo jest prawdą względem słowa „**idącego**” w Mat. 16:28 i może być widzialne z faktu, że podanie wypełnia się podczas Królestwa. (Mat. 17:1-9; 2 Piotra 1:16, 17). Tak samo rozumiemy wyrażenie słowa „przyjdzie” w 1 Kor. 11:26, że to słowo obejmuje okres po Jezusa wtórem przybyciu. Obejmuje cały okres „Parousyi” i większy a może cały okres Epifanii. Tak długo jak znajdują się „nowe stworzenia” i ład Pański na świecie, będzie dla nich właściwą i obchodzić Pamiątkę śmierci Pańskiej. Każda przyczyna, która usprawiedliwiła obchodzenie wieczerzy przez nowe Stworzenia przed wtórem przybyciem Pańskim usprawiedliwia obchodzenie tej pamiątki przez nowe stworzenia tak długo jak znajdują się w ciele. Nie można także dać żadnej przyczyny przeciwko obchodzeniu tej pamiątki przez nowe stworzenia w ciele od czasu Jego przybycia, co mogłoby być również zastosowane przeciwko obchodzeniu przez nowe stworzenia tej pamiątki w ciele przed Jego przyjsciem. Dlatego ustęp ten zachęca - a nie zakazuje - naszego obchodzenia pamiątki. Jesteśmy nawet tego zdania, że cały świat w wieku tysiącletnim będzie obchodzić pamiątkę wyobrażającą śmierć Chrystusa i wiarę ich w Niego.

Pytanie: Czy mogą tacy członkowie zboru brać udział w wieczerzy Pańskiej co nie są członkami maluczkiego stadka? Mogą Młodociani Święci obchodzić Pamiątkę śmierci Pańskiej.

Odpowiedź: Główni uczestnicy w wieczerzy Pańskiej są maluczkie stado. Przez ich udział są oni uprzywilejowani symbolizować trzy rzeczy: (1) śmierć naszego Pana Jezusa (1 Kor. 11:26) - (2) ich wiarę, która ich usprawiedliwia przez Jego śmierć (Mat. 26: 28); i (3) ich udział z Nim w przywileju ofiarniczej śmierci za świat (1 Kor. 10:16, 17). Maluczkie stado będzie uprzywilejowane do obchodzenia tych trzech rzeczy tak długo, jak będzie znajdować się w ciele. Wielkie Grono nie będzie przy obchodzeniu Pamiątki Wieczerzy Pańskiej symbolizować śmierć z Chrystusem, gdy zauważy, iż już więcej nie umiera z Nim, lecz to nie znaczy, że z tej przyczyny nie będą obchodzić Pamiątki, ale z przyczyny, powyżej dwóch pierwszych wymienionych rzeczy. Tak samo ma się i z młodocianymi Świętymi. Oni nie są uprzywilejowani

przy wieczerzy Pańskiej obchodzić śmierć z Chrystusem, ponieważ oni nie umierają jako części Chrystusa (pomazańca, całego Chrystusa) lecz mogą brać udział w wieczerzy Pańskiej i symbolizować Jego śmierć jako Baranka Bożego, a także mogą symbolizować ich wiarę, ich przypisane usprawiedliwienie przez Jego śmierć. Wierzmy, iż z dwóch przyczyn Młodociani Święci powinni obchodzić Wieczerzę Pańską i to z powodu dwóch poniżej wymienionych rzeczy. (1) Nie tylko pierworodni, lecz także wszyscy Izraelici za Boskim rozkazem i uznaniem (2 Moj. 12:25-27; Jozue 5:10; 2 Kron. 35:1-19) brali udział w rocznym Przejściu, typie wieczerzy Pańskiej. To znaczy, iż wszyscy wierzący - Młodociani Święci, jak też wszystkie nowe Stworzenia - mogą obchodzić wieczerzę Pańską. (2) Apostołowie brali udział w pierwszej wieczerzy Pańskiej, gdy byli poświęceni, choć nie mieli ożywionego, ale tylko przypisane usprawiedliwienie. W tym czasie stan ich był podobny do stanu Młodocianych Świętych, z tym wyjątkiem, że mieli oni nadzieję i widoki stania się członkami Ciała Chrystusowego, której nadziei Młodociani Święci nie mają.

Pytanie: Czy jest właściwym mówić, że ci z narodu Izraelskiego, którzy patrzą na przyjscie Mesjasza, są przypisano usprawiedliwieni?

Odpowiedź: Myślimy że nie. Przypisane usprawiedliwienie, nawet w Wieku Żydowskim, wymagało więcej niż tego. Wymagało, że w dodatku do takiej wiary musiało być też poświęcenie. Najwięcej co otrzymali niepoświęceni Żydzi, którzy oglądali się za Mesjaszem podczas wieku Żydowskiego było figuralne usprawiedliwienie. Ażeby radować się z przypisanego usprawiedliwienia podczas Wieku Ewangelii trzeba żałować za grzechy przed Bogiem i mieć wiarę w Pana Jezusa Chrystusa, którego krew daje (przypisane) odpuszczenie grzechów ze strony Boga żałującemu i wierzącemu grzesznikowi. Dlatego ci z Żydów, którzy teraz patrzą

za Mesjaszem, ale nie wierzą, że Jezus jest tym Mesjaszem, którego śmierć daje (przypisane) ubłaganie za nich przed Bogiem, nie są przypisano usprawiedliwieni. Dzieje Ap. 4:12 i Ewangelia Jana 3:18.

Pytanie: Dlaczego mówiono w Teraźniejszej Prawdzie, że święty olej ściekał z głowy Aarona, przez jego Ciało aż do nóg?

Odpowiedź: W Psalmie 133:2 jest podane, że olej ściekał do końca szat Aaronowych. Hebrajskie słowo tu przetłumaczone na **szaty** jest **pi**, słowo które zwykle znaczy **otwarcie**. Wierzmy, że to odnosi się do otwarcia szat przy nogach Aarona; dlatego powiedzieliśmy, że olej ściekał z głowy przez jego ciało nawet do jego nóg. Jeżeli zastanowimy się nad tym, co Dawid w pierwszym wierszu mówi: „Jaka dobra rzecz, gdy bracia zgodnie mieszkają,” że jest pozaobraz pomazania olejem Aarona, wtenczas myśl będzie jasną. On mówi, że pomazanie, które ściekało aż do otwarcia szat jego - przy nogach - jest typem na jednego Ducha, który jest tak dobrym i wdzięcznym między **braćmi**. Dlatego cały Najwyższy Kapłan Świata - Jezus z Kościołem - jest tu pokazany, i ten wiersz pokazuje, że Aaron w czasie jego pomazania wyobraża nie tylko samego Jezusa, Głowę najwyższego Kapłana świata, Głowę i Ciało. Tak więc podanie pierwszego wierszu znaczy, że ten jeden Duch Boży w Najwyższym Kapłanie Świata jest pozaobrazem Aaronowego pomazania i dowodzi, że olej ściekał po całym jego ciele, włącznie i po nogach. Gdyby nie było podane w pierwszym wierszu, moglibyśmy rozumieć, że **otwarcie** jego szat, znaczy albo otwarcie Aaronowych szat przy szyi, lub przy nogach; lecz pozaobraz wskazany w pierwszym wierszu (odnoszący się do braci) dowodzi, że jest mowa o **otwarciu jego szat** przy nogach, i odnosi się do wszystkich członków jego ciała, jak w tym obrazie ubrany i olejem pomazany Aaron wyobrażał całego pomazańca, Jezusa Głowę, i członków Jego Ciała.

DLA OGÓLNEGO ZAINTERESOWANIA.

RISAN 14, w tym roku rozpoczyna się 25-go marca o godzinie 6-tej wieczorem. Dlatego będzie właściwą rzeczą obchodzić Pamiątkę śmierci naszego Pana po godzinie 6-tej wieczorem 25-go marca. Mamy nadzieję, że wszyscy drodzy bracia i siostry złączą się do obchodzenia tej pamiątki według reguł podanych w VI tomie wykładów Pisma Świętego. Będzie dobrą rzeczą dla tych, którzy nie są członkami żadnego zboru, ażeby udali się do najbliższego zboru Epifanii i razem z innymi, którzy jak oni wierzą, obchodzili pamiątkę. Gdzie to nie może być uczynione, niech ci odosobnieni sami z ich Panem obchodzą wieczerzę Pańską. Niech Pan wszystkich bło-

gosławi. Prosimy także o nadesłanie nam potem sprawozdania, ile brało udział w takowej.

W dniach 24, 25 i 26-go maja odbędzie się Konwencja polskich i angielskich braci Epifanii w Detroit, Mich. w salach Gerrow, 333 W. Grand River Ave. Początek angielskiej Konwencji w piątek 24 maja o godz. 10-tej przed południem, początek polskiej Konwencji w sobotę 25 maja o godzinie 10-tej przed południem. Obecni będą angielscy i polscy bracia mówcy, jak również redaktor tego Pisma. Wszelkie korespondencje względem Konwencji prosimy wysyłać na adres: C. J. Schmidt, 6534 Central Ave., Detroit, Mich.

TERAŻNIEJSZA PRAWDA
I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII
 Niezależne Pismo Religijne — Dwumiesięcznik
 Paweł S. L. Johnson, Wydawca i Redaktor.

Będąc wolnym od wszystkich sekt, partji, organizacyi i ludzkich wyznań wiary, lecz raczej przywiązaniem do Boga, tak jak rozumie Jego Słowo. Pismo to stoi w obronie „Prawdy Parousyi” danej od Pana przez „wiernego sługę,” która jest fundamentem wszelkiego dalszego rozwijania się w Prawdzie; stoi także w obronie zarządzeń, czarтеру i testamentu, które dał Pan przez „wiernego sługę,” aby wiązały kontrolujące korporacje i towarzystwa między ludem w Prawdzie; przedstawia i broni rozwijającą się Prawdę Epifanii, jako pokarm na czas słuszny dla wszystkich klas i grup Pańskiego ludu”, tak jak Panu się podoba udzielić.

Dla bezpieczeństwa należy wysyłać pieniądze ze Stanów Zjednoczonych przekazami ekspresowymi, bankowymi i pocztowymi. Z poza granicy Stanów Zjednoczonych tylko przekazami bankowymi.

Przy zmianie adresu prosimy nadesłać stary i nowy adres dla zaoszczędzenia naszego czasu i niepotrzebnych korespondencji. Prosimy także o danie pełnego adresu zaraz w nadgłówce każdego listu. Kopja Teraźniejszej Prawdy będzie wysłana bezpłatnie dla proszących o to, czy dla siebie, czy dla innych, jeżeli nazwiska z adresami będą wysłane redakcyi. „Teraźniejsza Prawda” bywa także wysłana bezpłatnie biednym z Pańskiego ludu, jeżeli poproszą, jak za czasów brata Russla. Prenumeraty i czas odnowienia takowych są uznane i podane na owijance każdego następnego egzemplarza. Pojedyncza kopja 25 centów, roczna prenumerata \$1.00 (5 złotych).